

Z DZIEJÓW WSI WCZESNOFEUDALNEJ  
PÓLNOCNOWŁOSKI SYSTEM DWORSKI I JEGO UPADEK

Marc Bloch pisał niegdyś, że w okresie dzielącym epokę karolińską od XII wieku wielcy właściciele ziemscy przeobrazili się z przedsiębiorców rolnych w rentierów gruntu<sup>1</sup>. Ten skrót myślowy oddaje kierunek głębokich przemian strukturalnych, jakie zaszły w tym czasie w ekonomice wiejskiej najbardziej rozwiniętych krajów Europy Zachodniej — przejście od wczesnofeudalnych domen, opartych na rozbudowanym systemie robocizn chłopskich, do eksploatacji danniczo-czynszowej, co uważać można za najbardziej istotny i najbardziej charakterystyczny element przewrotu w stosunkach agrarnych X—XII w. Poliptyki karolińskie i inwentarze dwunasto- i trzynastowieczne ilustrują punkt wyjściowy oraz bilans przemian. Jeśli ich przebieg i przyczyny pozostają do dziś niewyjaśnione, niemałą w tym rolę odegrała nierównomierność dokumentacji źródłowej. Stosunki wewnętrzne włości ziemskich pozostają przez znaczną część X, cały XI i część XII w. niemal całkowicie poza zasięgiem źródeł. W rezultacie historycy dysponują niejako dwoma przekrojami chronologicznymi. Zapełnienie luki pomiędzy nimi, bliższe zbadanie przełomu o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju całej ekonomiki średniowiecznej, napotykało na ogromne trudności.

Dokonany przez G. Duby krok naprzód w badaniach nad siłami twórczymi epoki i technicznymi przesłankami „wielkich karczunków” zbliża nas także do zrozumienia społeczno-ekonomicznej strony tych przemian<sup>2</sup>. Obok odnowy metodologicznej, wielkie nadzieje wiązać można także z rozszerzeniem tradycyjnej podstawy geograficznej badań nad strukturą agrarną IX—XII w.

Zafascynowani bujnym życiem miejskim średniowiecznej Italii mediewiści włoscy poświęcali stosunkowo niewiele uwagi problemom ekonomiki rolnej. Słabo zbadane przez rodzimą historiografię dzieje wsi włoskiej są w jeszcze mniejszym stopniu znane badaczom obcym. Tymczasem właśnie na południe od Alp poszukiwać można rozwiązania wielu kapitalnych zagadnień europejskiej historii gospodarczej, a wśród nich i zagadnienia rozkładu wczesnośredniowiecznego systemu dworskiego.

Przez całe średniowiecze zachowała się we Włoszech północnych dość znaczna warstwa chłopstwa wolnego, oraz drobna własność ziemska. Formuła *nulle terre sans seigneur* nie stała się tu nigdy regułą. W tych warunkach, a zapewne też nie bez wpływu tradycji prawnych pochodzących z okresu schyłkowego Cesarstwa, stosunki między wielką własnością a osiadającą w jej dobrach wolną ludnością chłopską były

<sup>1</sup> M. Bloch, *Les caractères originaux de l'histoire rurale française*. Wyd. II. Paris 1952, s. 105.

<sup>2</sup> G. Duby, *L'économie rurale et la vie des campagnes dans l'Occident médiéval*. Aubier 1962.

regulowane na podstawie kontraktu dzierżawnego (*libellum*). Wskutek tego dokumentacja życia wsi włoskiej już w VII—IX w. różni się od dokumentacji analogicznych zjawisk na północ od Alp. Różnica w oświeśleniu źródłowym pogłębia się w stuleciach następnych: podczas gdy wewnętrzne stosunki włości stają się we Francji środkowej i północnej niemal wyłączną domeną jurysdykcji patrymonialnej i tradycji ustnej, archiwa panów lombardzkich zapełniają się coraz liczniej kontraktami dzierżawnymi.

Niewątpliwa jednostronność tej dokumentacji stwarza oczywiście niemałe trudności badawcze. Historycy — zwłaszcza obcy, słabo obeznani z literaturą i źródłami włoskimi — skłonni są widzieć ewolucję gospodarki wiejskiej ówczesnych Włoch przez pryzmat stosunków między wielką własnością a wolnymi dzierżawcami (*libellarii*)<sup>3</sup>. Warto w związku z tym przypomnieć ostrzeżenie Pier Silverio Leichta: „...musimy odtwarzać historię organizacji dominiów włoskich [w X—XII w.] w oparciu o dane dokumentów dzierżawnych..., w których bardzo rzadko znajdujemy wiadomości o administracji dominialnej i które zupełnie pomijają milczeniem eksploatację tej części włości, którą właściciel uprawiał bezpośrednio, za pomocą swoich poddanych”<sup>4</sup>.

Dla epoki karolińskiej dysponujemy też źródłami innego typu, mianowicie poliptykami i inwentarzami wielkich majątków kościelnych. Są one we Włoszech północnych niezbyt liczne i na ogół mniej szczegółowe od słynnych poliptyków francuskich. Dla badań nad ówczesną gospodarką dworską mają jednak poliptyki większe znaczenie od masy dokumentów dzierżawnych i regulujących stosunki własnościowe, gdyż przedstawiają pełny obraz włości.

W oparciu o analizę poliptyków zrodziła się w początkach naszego stulecia klasyczna synteza włoskiego *sistema curtense*<sup>5</sup>. Ponieważ źródła te i ich interpretacja w dawniejszej literaturze włoskiej są czytelnikowi polskiemu prawie nieznanne, warto poświęcić im parę słów, tym bardziej że idzie o poznanie punktu wyjściowego interesującej nas ewolucji.

Właściwych poliptyków, sporządzonych w rezultacie *inquisitionis* dokonanej przez funkcjonariuszy publicznych, zachowało się we Włoszech zaledwie siedem. Zapewne najstarszym dokumentem tego rodzaju jest *brevium* dworu Limonta, należącego do mediolańskiego klasztoru św. Ambrożego, sporządzone ok. 825 r.; zachował się zeń tylko fragment wstępny. Wszystkie pozostałe poliptyki włoskie (może z wyjątkiem nie datowanego inwentarza dóbr klasztoru św. Wawrzyńca w Oulx) pochodzą z drugiej połowy IX lub pierwszych lat X w. Należą tu: dwie *abbreviations de rebus omnibus Ebbobiensi monasterii pertinentibus* z lat 862 i 883, o treści niemal identycznej, fragment trzeciego poliptyku klasztoru św. Kolumbana w Bobbio, zawierający opis dóbr nadanych

<sup>3</sup> Por. np. Duby, op. cit., s. 122.

<sup>4</sup> P. S. Leicht, *L'organisation des grands domaines dans l'Italie du Nord pendant les Xe—XIIe s.* [W:] *Recueils de la société Jean Bodin*, IV, *le Domaine*. Wetteren 1949, s. 166.

<sup>5</sup> L. M. Hartmann, *Die Wirtschaft des Klosters Bobbio im IX Jahrh.* [W:] *Annalen zur Wirtschaftsgeschichte Italiens im frühen Mittelalter*, Gotha 1904; P. S. Leicht, *Studi sulla proprietà fondiaria nel Medio Evo*. Vol. I: *La curtis e il feudo nell'Italia Superiore fino al secolo XIII*. Padova 1903; G. Volpe, *Per la storia giuridica ed economica del Medio Evo*. [W:] *Il Medio Evo italiano*, wyd. II, Firenze 1928; A. Lizier, *L'economia rurale dell'età prenormana nell'Italia Meridionale*. Palermo 1907; S. Pivano, *Sistema curtense*, „*Bollettino dell'Istituto Storico Italiano*”, XXX (1909); G. Luzzatto, *I servi nelle grandi proprietà ecclesiastiche italiane dei sec. IX e X*. Pisa 1910.

w beneficium (datowany na drugą połowę IX lub początek X w.), słynny inwentarz posiadłości klasztoru Santa Giulia di Brescia z r. 905 lub 906 oraz inwentarz niewielkiej części rozległych dóbr ziemskich biskupstwa w Lucca, sporządzony w ostatnich dziesięcioleciach IX w.

*Abbreviationes* posiadłości klasztoru bobbijskiego zostały poddane szczegółowej analizie przez ich wydawcę Ludo Moritza Hartmanna<sup>6</sup> i analizie tej zawdzięczają swój stosunkowo duży rozgłos. Opisane w nich dobra — mimo wyjątkowej, jak na stosunki włoskie, zwartości terytorialnej — podzielone były na 66 autonomicznych jednostek gospodarczych (w tym 4 saliny). Główny ośrodek administracji dominialnej mieścił się w siedzibie konwentu, wokół niego skupiało się jądro ziem folwarcznych oraz 19 *oracula infra vallem monasterii*. Pozostałe dwory były siedzibą niewielkich grup zakonników, trudniących się zarządaniem dóbr i konsumujących na miejscu część uzyskanego produktu. Przy każdym dworze znajdowała się też, obok gruntów chłopskich, *pars dominica*.

Ogółem na ziemiach folwarcznych wysiewano 2092 modia zboża (inwentarze nie podają wysokości plonów), winnice pańskie dawały rocznie 819 amfor wina, oliwki — 2790 funtów oliwy, zaś z łąk dworskich zbierano 1590 wozów siana. *Pars dominica* obejmowała też lasy, w których można było wypasać 5500 wieprzy; rzeczywista liczba pogłowa nierogacizny klasztornej musiała być jednak niższa, choćby dlatego, że z pastwisk pańskich korzystać musiała pozbawiona lasów ludność chłopska.

Ludność ta dzieliła się na dwie kategorie: 299 *libellarii* i 349 *massarii*. *Libellarii* składali zazwyczaj tytułem świadczeń 1/4 część wyprodukowanego zboża i połowę wina. Według szacunkowych obliczeń Hartmanna, dostarczali oni konwentowi łącznie 2199 modiów zboża i 302 amfory wina. Byli też dzierżawcy zobowiązani do robocizny „na pańskim”, choć w niewielkim wymiarze; ogółem 4 do 5 tysięcy dni roboczych rocznie. *Massarii*, tj. ludzie zależni, składali ogółem 1367 modiów zboża i 519 amfor wina. Mniej obciążeni daninami, byli oni w znacznie większym stopniu niż dzierżawcy przyciągani do uprawy pól dworskich. Norma obciążenia wynosiła przeważnie 3 dni w tygodniu; często jednak spotyka się w inwentarzu zwrot: *opera faciunt, prout eis imperatur*. Łączny wymiar powinności odrobkowych massarów był, według Hartmanna, cztero lub pięciokrotnie wyższy od robocizn grupy wolnych dzierżawców<sup>7</sup>.

Liczbowe porównanie dochodów danicznych klasztoru z produkcją folwarku nie jest możliwe, gdyż brak danych o plonach zbóż na polach dominialnych i o rozmiarach hodowli dworskiej. Prawdopodobnie świadczenia chłopskie nie ustępowały dochodom, które dawała *pars dominica*.

Na przytoczonych danych poliptyków bobbijskich oparł G. Duby swój wywód o przeważnie danicznym obciążeniu ludności wiejskiej w ówczesnych Włoszech i o decydującej roli, jaką *servi praebendarii* odgrywać mieli w uprawie rezerwy<sup>8</sup>. To ostatnie przypuszczenie jest

<sup>6</sup> Hartmann, *Annalekten*, s. 42—73; por. *Abbreviatio de rebus monasterii Bobbiensis*, ed. L. M. Hartmann. „Bollettino Storico-Bibliografico Subalpino”, VIII. Torino 1903, s. 393 nn. Por. też St. Arnold, *Stosunek Longobardów do Rzymian we Włoszech Półn. w okresie inwazji na tle uposażenia klasztoru św. Kolumbana w Bobbio*. Rozpr. PAU, whf, seria II, t. XXXVIII. Kraków 1924, s. 153 nn.

<sup>7</sup> Hartmann, *Annalekten*, s. 71.

<sup>8</sup> Duby, op. cit., s. 122.

jednak w przypadku Bobbio pozbawione podstaw, gdyż *abbreviatio*es lat 862 i 883 nie wymieniają w ogóle czeladzi, odbiegając pod tym względem zarówno od wzorców karolińskich, jak i od niektórych polityków włoskich. Łączny wymiar robocizn ludności chłopskiej sięgał zapewne 25—30 tysięcy dni w roku; wielkość tę trudno uznać za bagatelną. Jeśli mimo tego *terrae tributariae* były dla klasztoru w większej mierze źródłem dochodów daniowych, niż rezerwuarem siły roboczej, to głównie dlatego, że odsetek wolnych dzierżawców był tu wyjątkowo wysoki, w porównaniu z innymi znanymi właścicielami kościelnymi tej epoki. Posiadłości bobbijskie uformowały się w rezultacie nadań zwartych i w dużej mierze nie zamieszkałych obszarów, na których klasztor zorganizować musiał akcję kolonizacyjną<sup>9</sup>. Z akcją tą wiązać można szczególną rolę, jaką w dobrach klasztoru św. Kolumbana odgrywali *libellarii*. Stosunkowo mniejszemu obciążeniu robocznymi ludności chłopskiej odpowiadała też w tych dobrach nie tyle liczna czeladź, co mniejsze niż gdzie indziej rozmiary rezerwy pańskiej. Wedle ostrożnej oceny Volpego, chłopskie pola uprawne przewyższały tu trzy lub czterokrotnie powierzchnię pól dworskich<sup>10</sup>. Gdzie indziej *pars dominica* była większa, zaś przewaga liczebna massarów nad wolnymi dzierżawcami — o wiele wyraźniejsza. Nie przypadkowo też dokumenty włoskie tej epoki określają całość gruntów chłopskich terminem *massaricum* lub *pars massaricia*, w przeciwstawieniu do *pars dominica*.

Inwentarzem posiadłości klasztoru Santa Giulia di Brescia zajmował się ubocznie Darmstaedter<sup>11</sup>, zaś dokładniej zanalizował go Gino Luzzatto w klasycznej pracy o ludności niewolnej w dobrach kościelnych IX—X w.<sup>12</sup> Jest to najbardziej szczegółowy spośród zachowanych polityków włoskich. Bogactwo zawartych w nim informacji pozwala na liczbowe zobrazowanie struktury dochodów klasztornych: pod tym względem jest to dokument wręcz unikalny.

Podobnie jak to miało miejsce w Bobbio, każdy spośród 60 opisanych w inwentarzu dworów był ośrodkiem produkcji folwarcznej. Ogółem na terenie ról dworskich wysiewano 9272 modia zboża. Z uzyskanych stąd plonów (wysokość ich nie jest podana), nieco ponad 6600 modiów napływało ostatecznie do śpiichlerzy klasztornych. Był to „czysty dochód” z produkcji zbożowej, po odjęciu ziarna siewnego i kwot przeznaczonych na utrzymanie 741 *praebendarii* oraz dzielonych pomiędzy chłopów, którzy w dniach pracy na pańskim otrzymywali od właściciela wikt (tzw. *annona dominica*). Dla trzech dworów (Temolina, Canelle i Bogonago) polityk podaje ilości zboża, które *accipiunt supranominati praebendarii*, co pozwala obliczyć w przybliżeniu wysokość spożycia zboża przez jednego parobka na ok. 8 modiów rocznie, zaś przez całą czeladź klasztorną — na ok. 5930 modiów. Znacznie trudniej jest określić rozmiary *annonae dominicae*; w każdym jednak razie nie przekraczała ona kwoty 2000 modiów. W sumie, zużycie zboża na utrzymanie siły robo-

<sup>9</sup> Por. Volpe, *Il Medio Evo italiano*, s. 223.

<sup>10</sup> G. Volpe, *Aziende agrarie medievali*. [W:] *Storia dell'economia italiana*, a cura di C. M. Cipolla. Torino 1959, s. 46.

<sup>11</sup> P. Darmstaedter, *Das Reichsgut in der Lombardei und Piemont (568—1250)*. Strassburg 1896, s. 300 nn.

<sup>12</sup> Luzzatto, *I servi*, s. 25 nn.; por. *Codex Diplomaticus Langobardiae*, (dalej CDL), ed. Porro-Lambertenghi, [W:] *Historiae Patriae Monumenta*, t. XIII, Augustae Taurinorum 1873, nr 419.

czej wynosić mogło najwyżej ok. 7900 modiów<sup>13</sup>. Podobnie, spośród 1582 amfor wina z winnic dominialnych 653 amfory dostarczane były konwentowi, zaś resztę przeznaczano dla niewolnych parobków i robotników pańszczyźnianych. Liczby te nie oddają rzeczywistych kosztów robocizny, gdyż dla robotników pańszczyźnianych główną formą „wynagrodzenia” były przydzielone im gospodarstwa. Z drugiej jednak strony należy mieć na uwadze, że znaczna część prebendarzy konsumujących zboże i wino pańskie, nie produkowała zboża ani wina, lecz zatrudniona była przy hodowli i w przemyśle dworskim. W lasach wchodzących w skład *partis dominicae* można było wypasać 5000 wieprzy; rzeczywiste rozmiary trzód klasztornych sięgały 1500 sztuk. Ponadto utrzymywano na gruntach pańskich prawie 2000 owiec i 284 sztuki bydła rogatego. Ze względu na zdecentralizowany charakter tej hodowli, wymagała ona większej ilości siły roboczej niż by wynikało z samych liczb pogłowia.

*Massaricium* zagospodarowane było przez ponad 800 osadników; ogólną liczbę ludności chłopskiej (wraz z członkami rodzin) ocenia Luzzatto na ok. 4000 osób. Osadników wolnej kondycji (*libellarii*, *homines liberi* i *commendati*) było w dobrach klasztornych 152; niewielką odrębną grupę stanowiło 21 *aldii*, *qui tantummodo epistolas et mandata portant*. Zdecydowaną przewagę liczebną mieli *manentes*, których było ponad 600. Sytuacja społeczno-prawna tej kategorii nie była zupełnie jednolita, skoro niektórzy z nich określani są dodatkowo jako *serviles* lub *pertinentes*. Ich sytuacja gospodarcza pozwala jednak utożsamić ich z massarami innych dokumentów (którzy również nie stanowili kategorii jednorodnej pod względem prawnym). *Manentes* składali z reguły nieznaczne daniny, lecz ich obciążenie odrobkowe było bardzo wysokie. Łącznie grupa ta dostarczała klasztorowi 56 423 dni roboczych

<sup>13</sup> Luzzatto. *I servi*, przyjął bez dowodu, że plony w dobrach klasztornych wahać się musiały w granicach od 3 do 5 ziaren, i że przy takiej („bardzo ograniczonej”, jak pisze) wydajności ziemi produkt brutto, uzyskiwany z 9272 modiów ziarna siewnego przekraczać musiał 40 000 modiów. Tymczasem „tylko nieznaczna część tego produktu figuruje wśród dochodów klasztoru: niewiele ponad 6600 modiów... Reszta zużywana była na utrzymanie prebendarii, oraz na utrzymanie *manentes* w dniach pracy dla klasztoru” (s. 27). W dalszej części tej książki (s. 98 n.), omawiając położenie czeladzi niewolnej, autor oblicza (w oparciu o dane ze wspomnianych już dworów w Temolina, Canelle i Bogonago) średnie spożycie roczne jednego parobka na ok. 8 modiów, czyli nieco ponad 4 kwintale rocznie. Wynik ten jest oczywiście sprzeczny z poprzednią hipotezą autora, gdyż mnożąc wielkość spożycia indywidualnego przez liczbę prebendarii (741) otrzymujemy w rezultacie 5928 modiów.

Ponieważ wśród czeladzi niewolnej było wiele kobiet i dzieci, wolno przypuszczać, że dzienne spożycie robotnika pańszczyźnianego było nieco wyższe od spożycia dziennego przeciętnego parobka i sięgać mogło 1/30 modia (tyle otrzymywali *provendarii* klasztoru w Corbie, będący wszyscy bez wyjątku dorosłymi mężczyznami). Mnożąc tę kwotę przez liczbę dni, odrabianych przez ludność chłopską w ciągu roku (ok. 61 000) otrzymamy ok. 2033 modia zboża. Rzeczywiste rozmiary *annonae dominicae* musiały być jednak mniejsze, gdyż *manentes* i *libellarii* nie zawsze otrzymywali wikt w dniach pracy „na pańskim”. Dlatego kwotę ok. 7900 modiów zboża pańskiego, przeznaczonego na utrzymanie siły roboczej uważać należy za maksymalną.

Oznacza to po prostu, że rozmiary plonów, uzyskiwanych na polach dominialnych były znacznie niższe, niż sądził Luzzatto. Ewentualność zużycia zboża w celach hodowlanych należy wyłączyć, zwłaszcza że klasztor nie posiadał koni. Suma ziarna siewnego, zboża spożywanego przez czeladź i *manentes* oraz dochodu klasztornego odpowiadała więc w przybliżeniu rozmiarom globalnej produkcji zbożowej: można ją oszacować na niecałe 24 000 modiów. Przeciętna wysokość plonów wynosiła zatem niespełna 2,6 ziarna, przy znacznych wahaniami pomiędzy poszczególnymi dworami.

w roku, podczas gdy 152 osadników wolnych odpracowywało w sumie tylko 4845 dni.

Przy takiej strukturze ludności chłopskiej ilość produktów rolnych, jakie otrzymywał klasztor z *massaricium* była niewielka: łącznie ok. 2600 modiów zboża i ok. 450 amfor wina, wobec przeszło 6600 modiów i 653 amfor „czystego dochodu” z własnej gospodarki. Wprawdzie część ludności zależnej, wciągnięta do systemu autarkicznego podziału pracy w ramach włości, dawała też ryby, drzewo, radlice żelazne i inne wyroby przemysłu domowego, ponadto zaś ludność chłopska płaciła niewielkie czynsze, z drugiej jednak strony, gospodarka własna klasztoru obejmowała rozbudowaną produkcję hodowlaną i zapewne przemysłową<sup>14</sup>. W dodatku, spora część zboża i wina składanego przez chłopów tytułem świadczeń wracać musiała do nich jako *annona dominica*. Można więc uznać, że podstawowym źródłem dochodów był dla klasztoru folwark, zaś *massaricium* było przede wszystkim rezerwuarem darmowej siły roboczej.

Ogólna liczba dni roboczych, odrabianych przez ludność chłopską przekraczała w dobrach Santa Giulia di Brescia 61 000; odpowiadało to w przybliżeniu całorocznej pracy 300 dorosłych mężczyzn<sup>15</sup>. Dla uprawy pól i winnic klasztornych ta siła robocza miała pierworzędne znaczenie. Prebendarzy było 741, ale wśród nich większość stanowiły kobiety i dzieci, w dodatku spora część parobków zatrudniona była poza rolnictwem. Niemniej udział czeladzi w uprawie *partis dominicae* musiał być bardzo poważny, a w niektórych dworach (Torbile, Bissarisca, Cabbriana) wręcz decydujący.

Czy wobec tego można stwierdzić, że wielka liczba czeladzi rolniczej i szczególnie duży jej udział w uprawie folwarku stanowiły cechy charakterystyczne włoskiego systemu dworskiego? Uogólnienie takie, oparte na danych jednego dokumentu byłoby zbyt pochopne, gdyż nie potwierdzają go inne źródła tego typu. Wspomniałem już, że stosunkowo mniejszemu niż gdzie indziej obciążeniu ludności chłopskiej klasztoru bobbijskiego robocznymi odpowiadały mniejsze rozmiary gospodarki dworskiej. Jeśli uświadomimy sobie ponadto, że liczba dni odrabianych przez

<sup>14</sup> W dworze Novellara obok 14 *praebendarii* znajdowało się też *genitium* z dwudziestoma kobietami, zajmującymi się zapewne przedzeniem lub tkactwem. Poza tym jednym przypadkiem poliptyk Santa Giulia di Brescia nie zawiera informacji o specjalnych zajęciach prebendarii, ograniczając się do podania ich liczby.

Interesujących danych o przemyśle dworskim dostarcza *breve memorationis* bobbijskiego opata Wali z r. 833 (zob. C. Cipolla, *Codice diplomatico del monastero di S. Colombano di Bobbio*, I. Roma 1907, nr 36). Jest to rodzaj ordynacji dotyczącej ogólnych zasad administracji klasztornej; dokument ten wymienia m.in. liczne kategorie niewolnych rzemieślników, podległych prepozytowi i komornikowi opactwa (*sutores calciamentorum ac vestimentorum, compositores pellium, caldararii, fabri, figuli* itp.).

Bogate informacje o produkcyjnej strukturze czeladzi zawiera również inwentarz *de hominibus in Forcone*, sporządzony przed utratą tego dworu przez klasztor NMP w Farfie ok. połowy X w. (Luzzatto, *I servi*, s. 35 nn.; por. *Regesto di Farfa*, a cura di I. Giordi, ed. U. Balzani, Roma 1879–82, vol. V, nr 1280, s. 254–258). Do dworu tego należało 111 gospodarstw chłopskich (*homines cum casa et substantia*), liczących ogółem 533 osoby obojga płci, zaś *infra casam* in *Furcone* znajdowała się 93 osobowa grupa czeladzi. Wśród niej jedenastu *homines manuales* (1 *caballarius*, 1 *faber*, 1 *cocus*, 2 *pistores*, 5 *hortolani* i 1 *aucarius*), 55 *mancipia* (kobiety, zatrudnione zapewne w *genitium* i przy pracach domowych) oraz *infantes masculi* i *infantes foeminae*. Brakowało natomiast parobków do pługów: uprawa *indominicatum* opierać się musiała wyłącznie na robocznich chłopskich.

<sup>15</sup> Luzzatto, *I servi*, s. 28.

tamtejszych chłopów była dwukrotnie lub dwu i półkrotnie niższa niż w przypadku Santa Giulia di Brescia, zaś różnica w rozmiarze zasiewów folwarcznych była przy tym znacznie większa, bo przeszło czterokrotna (2092 i 9272 modiów), to stanie się jasne, że ewentualni *praebendarii* nie odgrywali w dobrach klasztru św. Kolumbana wybitniejszej roli. W dworze klasztoru San Lorenzo di Oulx na terenie *partis dominicae* wysiewano 165 modiów ziarna, jednak tamtejszy poliptyk wylicza tylko siedmiu *provendarii*, z których jeden przydzielony był do obsługi młyna<sup>16</sup>. Trudno przypuszczać, by na pozostałych sześciu opierać się mogła uprawa tamtejszego folwarku; decydującą rolę, zwłaszcza w okresie pilnych prac polnych, odgrywać musiały robocizny chłopskie, niestety przeważnie nieokreślone liczbowo.

Podobne wnioski nasuwa analiza poliptyku biskupstwa w Lucca<sup>17</sup>. Inwentarz ten nie obejmuje całości dóbr biskupstwa, ale tylko ich nieznaczną część, która była przedmiotem licznych sporów w drugiej połowie IX w. Zasadniczym celem *inquisitionis* było zapewne stwierdzenie praw własnościowych, toteż wewnętrzna organizacja włości przedstawiona została w sposób nieco sumaryczny. Ludność chłopska dzieliła się na dwie kategorie: *manentes redditales* i *manentes angariales*. Pierwsi dawali wyłącznie świadczenia w naturze (ustalone w określonej proporcji do uzyskanego produktu) i niekiedy też w pieniądzu; drudzy zobowiązani byli wyłącznie lub głównie do robocizn (przeważnie trzy dni w tygodniu). Pierwsza część inwentarza zawiera opis posiadłości podmiejskich, położonych *in circuitu ipsius civitatis* (Lucca). Własność biskupia była tu nadzwyczaj rozproszona, a jedyny ośrodek administracyjny znajdował się w Lukce. W tym zespole dóbr znajdowało się 65 *manentes redditales* i 25 *angariales*. Niewielkiej liczbie tych ostatnich odpowiadały bardzo skromne rozmiary rezerwy pańskiej; przynosiła ona zaledwie 32 modia zboża. Zupełnie odmienny obraz przedstawiały posiadłości typowo wiejskie; na ziemiach przynależnych do siedemnastu opisanych w inwentarzu dworów znajdowało się 50 *manentes angariales* i 19 *redditales*. Dochód *partis dominicae* był tu też znacznie wyższy: 219 modiów zboża, 94 amfory wina, 77 wozów siana i 315 funtów oliwy. Wydaje się oczywiste, że rozmiary upraw dworskich zależały przede wszystkim od liczebności *angariales*; równie oczywiste jest, że ogólna liczba świadczonych przez nich robocizn (ok. 5000 dni w roku) wystarczała na pokrycie lwiej części dworskiego zapotrzebowania na pracę. Inwentarz nie wspomina o *praebendarii*; jeśli nawet byli oni w tych dobrach, nie odgrywali zapewne większej roli w pracach ściśle rolniczych.

Ta dygresja, poświęcona poliptykom włoskim, pozwoli czytelnikowi zorientować się z grubsza w bazie źródłowo-informacyjnej, w oparciu o którą dawniejsza mediewistyka skonstruowała model dworskiej organizacji gospodarczej. Hartmann zwracał uwagę na analogie pomiędzy stosunkami agrarnymi we wczesnym średniowieczu i w schyłkowym Cesarstwie rzymskim; Volpe podkreślał autarkiczną tendencję wielkich przedsiębiorstw rolnych IX—X w. i związany z nią typ „planowania konsumpcyjnego”. Najpełniejsza i niewątpliwie najlepsza synteza „systemu dworskiego” jest dziełem Gino Luzzatto; jego zasadnicze konkluzje

<sup>16</sup> Berta-Rivautella, *Ulcensis ecclesiae chartarium*. Torino 1753, nr 48 (s. 131).

<sup>17</sup> Luzzatto, *I servi*, s. 19 nn oraz append. II, tabl. 2.

zbiegają się z tezami Augusto Liziera o ekonomice wiejskiej Włoch Południowych.

W świetle wszystkich tych prac wielkie włości wczesnośredniowieczne rysują się jako przedsiębiorstwa nastawione przede wszystkim na produkcję dworską. Posiadacze ziemscy uważali gospodarke własną za główne źródło swych dochodów. Czeladź niewolna — *praebendarii infra curtem* poliptyku Santa Giulia di Brescia — zatrudniona była głównie w przemyśle dworskim (*homines manuales, genitia*) i przy hodowli; ich udział w produkcji rolnej miał znaczenie raczej drugorzędne. Role dworskie uprawiane były przede wszystkim rękami osiadłych na *massaricium* chłopów. Samo *massaricium* było dla właściciela nie tyle bezpośrednim źródłem dochodu, co środkiem utrzymania chłopskiej siły roboczej. Powinności odrobkowe wiązały organicznie folwark z gruntami chłopskimi — więź ta leżała u podstaw całego systemu.

Istnienie gruntów folwarcznych w każdym, nawet niewielkim zgrupowaniu ziem klasztornych czy biskupich, określało też system administracji gospodarczej; wielka liczba małych ośrodków dworskich, obejmujących nieraz po 3—4 gospodarstwa chłopskie i niewielkie *indominicatum*, jest zjawiskiem zbyt uderzającym, by tłumaczyć je tylko rozproszeniem terytorialnym posiadłości kościelnych. Przy systemie danielczym liczba dworów mogła być dużo mniejsza. Przy systemie folwarcznym wygodniej było wyposażyć niewielki, ale oddalony od pozostałych fragment włości we własną administrację (często administratorzy takich ośrodków — *scarii* czy *actores* — byli sami nieswobodnymi chłopami) i przeznaczyć robocizny miejscowych chłopów do uprawy miejscowej rezerwy.

Uzasadniając twierdzenie o zasadniczo autarkicznym charakterze wielkich włości, powoływano się na liczne świadectwa o istnieniu rozbudowanego przemysłu dworskiego i innych form autarkicznego podziału pracy<sup>48</sup>. Przy znacznym rozrzuceniu terytorialnym wielkich posiadłości, z przeznaczeniem lwiej części produktu na bezpośrednią konsumpcję właściciela wiązała się też konieczność organizacji uciążliwych transportów, pochłaniających znaczne ilości siły roboczej. Był to może jeden z powodów decentralizacji konwentów benedyktyńskich, tworzenia owych *cellae exteriores* czy *xenodochiae*: umieszczeni w nich zakonnicy konsumowali na miejscu część produktów, które inaczej trzeba by dostarczać do głównej siedziby konwentu<sup>49</sup>.

Sztywny schemat absolutnie samowystarczalnej włości nie przyjął się jednak nigdy w mediewistyce włoskiej. Volpe uważał dwory za „mikrokosmosy ekonomiczne, które w dwóch trzecich same zaspokajają swe potrzeby”. Zarazem jednak zwracał on uwagę na liczne świadectwa

<sup>48</sup> Występująca w ramach wielkiej własności specjalizacja produkcji rolnej w poszczególnych dworach nie miała nic wspólnego z tendencją do monokultury towarowej, lecz miała wybitnie autarkiczny charakter. Por. F. Carli, *Storia del commercio italiano*, vol. I: *Il mercato nell'Alto Medioevo*. Padova 1934, s. 293; G. Luzzatto, *Storia economica d'Italia*, vol. I: *L'Antichità e il Medioevo*, Roma 1949, s. 186.

<sup>49</sup> P. Grossi, *Le abbazie benedettine nell'Alto Medioevo italiano*. Firenze 1957, s. 114 nn. Warto zaznaczyć, że jeszcze w drugiej połowie XIII w., pomimo dążenia do centralizacji zarządu wewnętrznego klasztorów benedyktyńskich, opat Monte Cassino uważał za niedogodną likwidację *cellae* odległych od klasztoru macierzystego, *quia propter multam loci distantiam non esset facile in necessitatibus... que frequenter emergunt auxilium et subsidium ab illa ecclesia requirere sicut ab aliis ecclesiis... proxime positis* (A. M. Caplet, *Regesti Bernardi I abbatis cassinensis fragmenta*. Roma 1890, nr 288, r. 1271).



udziału klasztorów i biskupstw w wymianie handlowej, podkreślał wymowę niewielkich czynszów pieniężnych, płaconych przez ludność chłopską<sup>20</sup>. Myśl tę rozwinął Luzzatto: „poza obrębem dworów toczyło się bogate życie handlowe, a same dwory były jego trybutariuszami. Zapewne, w ramach większej własności przeważały... cechy charakterystyczne gospodarki zamkniętej: główną część potrzeb zaspokajała produkcja wewnętrzna dominium, oparta na pracy niewolnych rzemieślników i na wyspecjalizowanych świadczeniach chłopskich. Ale również w tych wielkich posiadłościach dwór w wąskim rozumieniu nie był nigdy samowystarczalnym ośrodkiem gospodarczym. Jedyne w dworze centralnym skupiali się rzemieślnicy i znajdowały się magazyny; pozostałe dwory były jego dannikami. Zatem tylko kompleks posiadłości mógł być prawie niezależną od świata zewnętrznego całością ekonomiczną, nigdy zaś pojedynczy dwór”. Ale i na tym szczeblu trudno mówić o zupełnej autarkii. Wraz z kupcami obcymi docierały do włości rzadkie, poszukiwane w okolicy towary, zaś na miejscowym targu spieniężano część owej masy produktów rolnych, „które polipytki rejestrują z taką starannością, a które... po odjęciu kwot niezbędnych dla utrzymania czeladzi, nie mogły jednak być w całości przeznaczone na konsumpcję braci zakonnych lub innych właścicieli”<sup>21</sup>.

Tak przedstawiałby się w ogólnych zarysach model systemu dworskiego we Włoszech IX—X w. Nie odbiega on zbytnio od stosunków panujących w tym czasie na północ od Alp. Pewne odrębności ekonomiki wiejskiej ówczesnych Włoch — przede wszystkim stosunkowo znaczna rola *libellarii* i dość częste występowanie świadczeń proporcjonalnych (*canone parziario*) dotyczą zjawisk raczej marginesowych. Można co prawda wątpić, czy synteza oparta na źródłach odnoszących się do największej własności, do tego kościelnej, może mieć walor generalny. Nie wiemy bowiem — i ze względu na fragmentaryczność materiału źródłowego nie będziemy mogli wiedzieć dokładnie — jak miały się rzeczy w dobrach mniejszych feudałów świeckich. Ale również w przeciągu następnego stulecia, a zwłaszcza w XII i XIII w., kiedy względna obfitość inwentarzy pozwala na uzyskanie nowego przekroju — zachowana dokumentacja dotyczy wielkiej własności, głównie kościelnej. Zatem w ramach tego środowiska społecznego, którego gospodarce źródła pozwalają śledzić, synteza oparta na polipytkach wczesnośredniowiecznych jest w pełni uprawniona.

\*

Tradycyjny model systemu dworskiego bywa w nowszej literaturze włoskiej poddawany rewizji. Nie kwestionuje się przy tym trafności podstawowych, o ogólniejszym walorze, ustaleń Hartmanna, Volpego, Leichta czy też Luzzatta, lecz wysuwa się nową problematykę, dotychczas nie rozwiązywaną i nie dostrzeganą. Jest to więc rewizja postawy badawczej. Charakterystyczne pod tym względem są rozważania metodyczne Carlo M. Cipolli, poczynione na marginesie znanej pracy Dollingera. „Na ogół — pisze Cipolla — badania nad strukturą wielkich włości ziemskich prowadzone są wedle metody, którą nazwałbym anatomiczną (...) Wszystkie te — bogate i pisane z erudycją —

<sup>20</sup> Volpe, *Il Medio Evo*, s. 225 n i 244 n.

<sup>21</sup> Luzzatto, *I servi*, s. 76.

paragrafy o łanach chłopskich, o *pars dominica*, o czynszach w naturze, o czynszach pieniężnych, o robociznach... czy nie sprawiają wrażenia "haseł" wyczerpującego słownika? Doskonały słownik jest rzeczą niezbędną. Ale nie jest wszystkim. Nauka nie może poprzestać na słownikach. Gdy wyprodukowano już tyle małych, solidnych cegiełek, zbudować trzeba cały gmach. I przede wszystkim odtworzyć zasady jego funkcjonowania [sistema di vita]. Trzeba porzucić anatomie i spróbować zająć się nieco fizjologią"<sup>22</sup>.

Postulat ten jest dla Cipolli równoznaczny z dyrektywą nakazującą poszukiwanie syntetycznej cechy, mającej charakteryzować gospodarkę dworską w całości. Zdaniem jego, cechą taką jest nie tyle tendencja autarkiczna, co planowy charakter tej gospodarki. Ośrodek dyspozycyjny dokonuje rygorystycznie planowego rozdziału zasobów, stosownie do ustalonych z góry potrzeb konsumpcyjnych. „Odkąd świat światem, planowanie i autarkia chodziły zawsze w parze”.

Na dobrą sprawę, planowa działalność gospodarcza występuje w obrębie każdego przedsiębiorstwa również wtedy, gdy produkuje ono na rynek i w oparciu o rynek. Zmieniają się tylko formy planowania. Można więc zgodzić się z Cipollą tylko w tym sensie, że sztywny, z góry ustalony rozdział zasobów w ramach włości wczesnofeudalnej był ściśle związany z autarkicznym charakterem tej włości. Ściślej mówiąc, był to plan produkcji obliczonej na bezpośrednio zaspokojenie potrzeb. Typ planowania dworskiego był więc funkcją autarkii gospodarczej. To niewątpliwie bardzo istotna cecha systemu i należałoby poświęcić jej więcej uwagi.

Zarzuty, jakie Cipolla wysunął wobec tradycyjnej syntezy *sistema curtense* mają jednak charakter o wiele bardziej generalny. Zwracając uwagę na jeszcze jeden aspekt gospodarki dworskiej, nie rozstrzygnie się przecież podstawowego problemu, zasygnalizowanego przez tego autora. Odczucie, że tradycyjny model nie wystarcza dla zrozumienia dalszej ewolucji ekonomiki wiejskiej wynika chyba stąd, że jest to model statyczny. Opiera się on na analizie materiału źródłowego o charakterze przekrojowym, który dość dobrze ilustruje stan rzeczy w IX w., ale nie odzwierciedla dynamiki przemian. Aby zrozumieć procesy, które w X—XII w. przeobraziły gruntownie organizację włości, trzeba uchwycić elementy zmienne w łonie samego systemu dworskiego.

Za taki czynnik dynamiczny uważa się na ogół rozszerzenie się sfery gospodarki towarowej. „Właśnie pozostałości ekonomiki towarowej w łonie jednostek gospodarczych opartych w przeważnej mierze na zasadach autarkicznych, przygotowały od X w. owe powolne odradzanie się ekonomiki miejskiej, prowadzące do jej gwałtownego, ale nie niespodzianego triumfu w przededniu wypraw krzyżowych”. W ten sposób, nawiązując do swych dawniejszych ustaleń, próbował odpowiedzieć Gino Luzzatto na nowe pytania, wyłaniające się przed mediewistyką włoską<sup>23</sup>. Stwierdzenie niewątpliwie trafne, ale bardzo ogólne: może ono być przyjęte jako punkt wyjściowy do dalszych rozważań, lecz nie jako rozwiązanie. Przede wszystkim sam aparat pojęciowy i metody stoso-

<sup>22</sup> C. M. Cipolla, *Questioni aperte sul sistema economico dell'alto medio evo*. „Rivista Storica Italiana”, LXIII, 1951, s. 95 nn.

<sup>23</sup> G. Luzzatto, *Economia naturale ed economia monetaria nell'alto medioevo*. [W:] *Settimane di studio del centro italiano di studi sull' alto medioevo*, VIII, *Moneta e scambi nell'alto medioevo*. Spoleto 1961, s. 32.

wane przez historyków zajmujących się *Naturalwirtschaft* i *Geldwirtschaft* wymagają radykalnej odnowy.

W referacie na konferencji spoletańskiej, poświęconej monecie i wymianie we wczesnym średniowieczu, Carlo M. Cipolla przedstawił tradycyjny schemat rozważań nad tą problematyką w sposób graniczący ze sprowadzeniem go do absurdu. „...Starano się ustalić stosunek «transakcji» dokonywanych za pośrednictwem pieniądza do ogółu transakcji rynkowych. Oznaczmy ten stosunek symbolem T. Od Dopscha, Inamy, Pirenne'a po tych wszystkich, którzy starali się później podtrzymać lub obalić tezy któregoś z nich, rozmowano mniej więcej w ten sposób: jeśli wielkość T była wysoka, gospodarka miała charakter «pieniężny», jeśli natomiast T było niskie, gospodarka miała charakter «naturalny». Ponieważ dla omawianej epoki brak danych statystycznych pozwalających obliczyć wysokość T, ... starano się określić, czy była ona «duża» czy «mała», nie precyzując przy tym co owe «duża» i «mała» oznaczają”<sup>24</sup>.

W miejsce tego wskaźnika ilościowego, którego wymiary nie dadzą się określić, wprowadza Cipolla wskaźnik jakościowy, mianowicie stopień „płynności” [*liquidità*], czy też elastyczności monety jako środka wymiany. Zdaniem jego, płynność pieniądza jest funkcją regularności zaopatrzenia rynku w towary. Zaś przy nieregularnym zaopatrzeniu rynkowym nie tylko malała użyteczność pieniądza, ale też rodziła się tendencja do zaspokajania potrzeb w ramach własnego gospodarstwa. Innymi słowy, płynność pieniądza miałaby być w pewnym sensie odwrotnością autarkii<sup>25</sup>.

Wskaźnik ten ma wyraźną przewagę nad wielkością T, której nie umiemy nie tylko zmierzyć, lecz nawet ocenić, gdyż jest on dużo łatwiej uchwytny w źródłach pisanych i w materiale archeologicznym. Na tej samej konferencji Roberto S. Lopez zauważył jednak, że na cyrkulację pieniężną, na zaufanie do monety i zatem na jej „płynność” wpływają także czynniki pozaekonomiczne<sup>26</sup>. Przede wszystkim zaś można sobie bez trudu wyobrazić wysoki stopień „płynności” pieniądza przy bardzo wąskim (w sensie tak społecznym jak geograficznym), ale regularnie funkcjonującym rynku. W ogóle wydaje się, że w rozważaniach nad gospodarką towarową i naturalną trudno ograniczyć się do samej sfery wymiany i cyrkulacji pieniężnej, należy zejść w sferę produkcji.

Ilościowym miernikiem „towarowości” gospodarki mogłyby być tylko stosunek produkcji, przeznaczonej na rynek do produkcji globalnej. Dla wczesnego średniowiecza wielkość ta jest prawie nieuchwytna. Ale nawet pomijając brak danych statystycznych, wskaźnik ilościowy jest sam przez się niewiele mówiący. Cóż bowiem stwierdzenie, że np. 15% lub 25% produkcji przeznaczono na sprzedaż, oznacza dla historyka, którego interesują nie tyle same zmiany ilościowe, co przede wszystkim towarzyszące im i wywołane przez nie jakościowe przemiany w sposobie gospodarowania? Świadectwa tych przemian, owe jakościowe wskaźniki towarowości, mają więc szczególne znaczenie: będąc syntetycznym wyrazem przemian ilościowych, mogą one dostarczyć kryteriów dla różnienia etapów rozwoju.

<sup>24</sup> C. M. Cipolla, *Appunti per una storia della moneta nell'alto medioevo*, ibidem, s. 619—620.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 623.

<sup>26</sup> R. S. Lopez, *Moneta e monetieri nell'Italia barbarica*, ibidem, s. 60 n. i głos w dyskusji nad referatem Cipolli, ibidem, s. 706 n.

„Płynność” pieniądza jest jednym z takich mierników jakościowych, choć wiąże się ona raczej ze sprawnością rynku niż z jego zasięgiem. Bardziej symptomatyczne są tu inne wskaźniki, związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstw rolnych. *Capitulare de villis* tym różni się na korzyść od współczesnych mu poliptyków, że dotyczy zasad gospodarowania, przez co daje bardziej dynamiczny obraz włości. Wynika zeń niedwuznacznie, że kwota produktów przeznaczonych na sprzedaż wahała się silnie, w zależności od czynników przypadkowych; sprzedawano takie nadwyżki, których z jakichś powodów nie zużyto w ramach gospodarki zamkniętej. Innymi słowy, sprzedaż nie była celem, ale ubocznym wytworem produkcji przeznaczonej w zasadzie na bezpośrednie zaspokojenie potrzeb<sup>27</sup>. Zupełnie odmienna będzie sytuacja, w której sprzedaż — choćby stosunkowo niewielkiej części produktu — staje się świadomie założonym celem produkcji. Między przedstawionymi tu sytuacjami istnieje różnica jakościowa, nawet jeśli różnica w ilości sprzedawanych produktów nie jest uderzająca.

Inne kryteria wyodrębnienia jakościowo różnych etapów rozwoju stosunków towarowo-pięniężnych wiążą się z zasadami rachunku gospodarczego, z hierarchią wartości ekonomicznych w pojęciu właścicieli ziemskich epoki, z charakterem procesu reprodukcji. Przemysł dworski uważa się na ogół za marnotrawną formę eksploatacji siły roboczej, pozwalającą jednak uniknąć nakładów pieniężnych na produkcję i na zakup prostszych towarów konsumpcyjnych pochodzenia rzemieślniczego. Ci sami właściciele, którzy tak „niewydajnie” eksploatują swoje dobra i unikają nakładów pieniężnych, wydatkują wielkie sumy pieniędzy na zakup luksusowych towarów importowanych, koniecznych dla utrzymania właściwego ich pozycji społecznej standartu życiowego. Połączenie skąpstwa z rozrzutnością? Brak troski o własne dochody? Raczej nie. Nieracjonalność tego typu gospodarki jest pozorna.

Aby można było zrezygnować z przemysłu dworskiego i zwolnioną w ten sposób siłę roboczą obrócić na zwiększenie produkcji rolnej, musiała po pierwsze istnieć możliwość regularnego zapatrywania się w odpowiednie wyroby przemysłowe na rynku. Nie koniec na tym. Likwidacja przemysłu dworskiego opłacała się tylko w wypadku istnienia możliwości zbytu dodatkowej produkcji rolnej. Wielcy właściciele ziemscy posiadali bowiem zboże w ilości aż nadto wystarczającej dla bezpośredniej konsumpcji własnej i swego otoczenia; potrzebowali natomiast pieniędzy. Rezygnacja z przemysłu dworskiego zwiększała zarówno ich wydatki pieniężne, jak i produkcję rolną ich dóbr. Jeśli jednak przyrost tej ostatniej nie był równoznaczny ze wzrostem pieniężnych dochodów, to reforma nie była opłacalna. Kiedy produkcja nie przynosiła pieniędzy, oszczędzano pieniądze kosztem produkcji.

Likwidacja przemysłu dworskiego jest więc wskaźnikiem wysoce symptomatycznym: zmiana zasad kalkulacji ekonomicznej odzwierciedla zasadnicze zmiany w sytuacji rynkowej.

Do pewnego stopnia analogicznie przedstawia się sprawa rzekomo rozrzutnych wydatków na zakup luksusowych dóbr importowanych. Czynnikiem społecznego prestiżu odgrywał tu znaczną wprawdzie, ale nie

<sup>27</sup> Szczególnie wymowny jest pod tym względem cap. 65: *ut pisces de vivariis nostris venundentur et alii mittantur in locum, ita ut pisces semper habeant; tamen quando nos in villas non venimus, tunc fiant venundati...* (MGH, *Capitularia regum francorum*, ed. A. Boretius, t. I, s. 89).

wyłączną rolę. Przy skromnych rozmiarach rynku wewnętrznego, wartość pieniądza dla „góry” społeczeństwa feudalnego polegała przede wszystkim na tym, że otwierał on dostęp do zbyt droższych artykułów pochodzenia obcego. Wzrost liczby i asortymentu towarów miejscowych pobudzał do ograniczenia wydatków na szczególnie drogie towary importowane. Pojawienie się „ducha oszczędności”, przemiany mentalności i struktury klasy feudalnej? Zapewne. Ale przede wszystkim zmiana hierarchii wartości ekonomicznych, wywołana głębokimi zmianami struktury rynku.

Jakościowych wskaźników towarowości można by przytoczyć jeszcze wiele. Na przykład stwierdzenie, że gospodarstwo rolne produkuje na zbyt, kryje możliwość bardzo różnych wariantów jego funkcjonowania. Wyobraźmy sobie posiadłość wielouprawową: zapotrzebowanie właściciela, parobków i personelu administracyjnego na żywność może być z powodzeniem zaspokojone w obrębie włości, niezależnie od tego, że pozostała część produktów przeznaczona jest na sprzedaż. Natomiast w przypadku monokultury winorośli trzeba kupować żywność dla robotników stałych i dla samego właściciela: różnica istotna. Problem ten ująć można szerzej. W jakiej mierze czynniki procesu produkcyjnego wchodziły do przedsiębiorstwa z rynku? Innymi słowy, czy zależność przedsiębiorstwa od rynku przejawiała się tylko w akcie sprzedaży produktów rolnych, czy (i w jakiej mierze) również w toku samego procesu wytwarzania? Ścisła odpowiedź (oczywiście w skali mikroekonomicznej) możliwa jest dopiero dla okresu, z którego zachowały się rachunki administracji dóbr ziemskich (nawet we Włoszech nie wcześniej niż w końcu XIII i w XIV w.). Być może jednak bliższe zbadanie inwentarzy XII-wiecznych rzuci nieco światła i na te problemy.

Niestety, źródła wczesnośredniowieczne informują głównie o tym, jak reagowała na rozwój rynku wielka własność; gospodarka chłopska pozostaje w cieniu. Jest to luka szczególnie dotkliwa, gdy idzie o uchwycenie wpływu ekonomiki towarowej na ekspansję rolną X—XII w. i towarzyszące jej przemiany gospodarczo-społeczne. Bowiem w świetle bardzo licznych dokumentów włoskich z tej epoki należy przyznać rację Cipolli, którego zdaniem „w rolnictwie aż po w. XIV główną część inwestycji realizowali sami chłopi w zamian za korzystniejsze warunki lokacji”<sup>28</sup>. Wprawdzie przez większą część X i cały XI w. źródła nie pozwalają śledzić ewolucji *partis dominicae*, ale inwentarze z XII w. świadczą niezbicie, że rozległe dawniej ziemie dworskie zostały w tym czasie sprowadzone do rozmiarów skromnej rezerwy.

Zatem właśnie gospodarstwa chłopskie, uginające się pod brzemieniem świadczeń i balansujące na pograniczu głodu, odegrały przodującą rolę w intensyfikacji ekonomiki wiejskiej. Dlaczego? Można tu wyrazić jedynie przypuszczenia. Po pierwsze, w odróżnieniu od dworu, chłop był zainteresowany w każdym przyroście produkcji, niezależnie od tego, czy mógł go zrealizować na rynku: zwiększenie konsumpcji naturalnej było dlań nieraz dosłownie sprawą życia i śmierci i nie było wysiłku w tej dziedzinie, który by był z jego punktu widzenia nieopłacalny. Po drugie, rozszerzenie bądź intensyfikacja uprawy wymagały zwiększonego nakładu pracy, a bilans siły roboczej gospodarstwa chłopskiego był prawdopodobnie bardziej elastyczny od bilansu dworskiego (możliwości zwiększenia świadczeń w robociznie były bardzo ograniczone).

<sup>28</sup> Cipolla, *Storia dell'economia*, s. 7.

Niewątpliwie też przymusowa praca „na pańskim” była mniej wydajna od pracy we własnym gospodarstwie.

To wszystko nie wyjaśnia jednak przyczyn ekspansji rolnej. Próby rozszerzenia areału uprawnego, czy też intensywniejszego wykorzystania gruntów już zagospodarowanych podejmowano również w IX stuleciu — w miarę możliwości. Jeśli w X czy zwłaszcza XI i XII w. nastąpiło gwałtowne przyspieszenie przemian, jeśli źródła tej epoki zawierają się wiadomościami o osuszaniu bagien, budowie tam i kanałów, zajmowaniu terenów leśnych, pastwisk i łąk pod uprawę zbożową lub winnice, jeśli we wszystkich umowach dzierżawnych pojawiają się formuły, zobowiązujące chłopą do intensyfikacji uprawy (*ad meliorandum*) lub konkretne nakazy założenia winnicy czy wykarczowania lasu<sup>29</sup>, to znaczy, że otworzyły się nowe możliwości ekspansji. Innymi słowy, zwiększyć się musiała ilość siły roboczej, która mogła być wykorzystana w produkcji rolnej, bądź też wzrosła wydajność pracy wskutek lepszego wyposażenia w narzędzia uprawne i ich udoskonalenia — najpewniej zaś nastąpiło jedno i drugie.

Nie ulega wątpliwości, że liczba ludności wydatnie wzrosła w tym okresie. Marc Bloch uważał wzrost demograficzny za główną sprężynę wielkich karczków. U podstaw tej hipotezy leży przeświadczenie, że „wielkie ulepszenia techniczne z pewnością nieznanne były XI czy XII stuleciu”<sup>30</sup>. Ogólniej rzecz biorąc, historycy, którzy akceptują statyczny model stosunków gospodarczych, pozbawiony elementów zmiennych i wewnętrznych sił rozwojowych, muszą w konsekwencji wyjaśniać przemiany — które przecież się dokonują — działaniem sił „zewnętrznych”, spełniających częściowo rolę *deus ex machina*. Rolę taką pełni w tym wypadku czynnik demograficzny. To też Bloch przyznawał, że „problem nie zostaje w ten sposób rozwiązany, lecz przeniesiony na inną płaszczyznę”, trzeba bowiem z kolei wyjaśnić sam fakt zwiększenia się liczby ludności.

Starą tę koncepcję zrewidował w przekonujący sposób DUBY, a w odniesieniu do Włoch — Cipolla. Ten ostatni zwrócił uwagę, że przyrost demograficzny był zapewne spowodowany spadkiem śmiertelności. Zaś na spadek śmiertelności, obok czynników politycznych (ustanie najazdów barbarzyńskich) wpłynął w decydującej mierze wzrost poziomu życiowego, będący wynikiem „inwestycji zrealizowanych w ramach systemu dworskiego”. Ponadto „przykłady dzisiejszych krajów niedorozwiniętych pouczają, że w zacofanym społeczeństwie rolniczym wzrost demograficzny, przy niezmienności pozostałych czynników, przyczynia się raczej do zwiększenia nędzy, niż do rozwoju ekonomiki”. Dlatego też „niezależnie od przyczyn wzrostu demograficznego, trudno uznać go sic et simpliciter za przyczynę sprawczą rozwoju gospodarczego”<sup>31</sup>.

Rozumowanie to razić może historyków modernistycznym sposobem wyjaśniania przeszłości. W rzeczywistości jednak jest ono chyba trafne i spotkało się w nauce włoskiej z przychylnym przyjęciem<sup>32</sup>. Rzecz jasna, przyrost ludności wpłynął z kolei na przyspieszenie procesów roz-

<sup>29</sup> O wprowadzaniu nowych upraw, przedsięwzięciach irygacyjnych, akcji karczkowej itp. zob. P. Torelli, *Un comune cittadino in territorio ad economia agricola*, vol. I. Mantova 1930, s. 100—103, 107—109, 127 i 153; por. Luzzatto, *Storia economica*, s. 267 nn.

<sup>30</sup> Bloch, *Les caractères originaux*, s. 17.

<sup>31</sup> Cipolla, *Storia dell'economia*, s. 5.

<sup>32</sup> Por. C. Violante, *Storia ed economia dell'Italia medievale*. „Rivista Storica Italiana” LXXIII, 1961, fasc. 3, s. 514 n. i 517.

wojowych, których był wynikiem; ale przyczyny zmian w ekonomice wiejskiej poszukiwać trzeba gdzie indziej. Jakie więc czynniki zwiększyły siłę produkcyjną pracy na roli i umożliwiły wielką ekspansję gospodarki wiejskiej?

Cipolla skłonny jest przypisać rolę decydującą sektorowi miejskiemu, w szczególności zaś nagromadzonemu w toku szeroko pojętej działalności kupiecko-lichwiarskiej kapitałom. Zainwestowane w produkcji przemysłowej kapitały te uruchomiły mechanizm rozwoju miejskiego. Wynikający stąd wzrost zapotrzebowania rynkowego na żywność pobudził mial sektor rolniczy do zwiększenia produkcji. W epoce późniejszej, kapitał miejski napływający do rolnictwa przyspieszył — już w sposób bezpośredni — rozwój gospodarki wiejskiej<sup>33</sup>.

Przeciw koncepcji tej wystąpił Cinzio Violante, kładąc większy nacisk na przemiany strukturalne w łonie ekonomiki wiejskiej. Zwrócił on uwagę, że niemała część kapitałów zaangażowanych w operacjach handlowych powstała, jak wynika z badań R. S. Lopeza nad początkami Genui, w drodze akumulacji dochodów z dóbr ziemskich<sup>34</sup>.

Poglądy obu badaczy nie są jednak zupełnie rozbieżne. Również Violante wiąże początki ekspansji rolnej z rozwojem wielkiego handlu, choć odmiennie od Cipolli ujmuje kierunek zależności pomiędzy tymi dwoma zjawiskami. Uważa on mianowicie, że koncentracji własności ziemskiej towarzyszyły tendencje do intensyfikacji gospodarki dworskiej i do zdobycia dostępu do wielkich emporiów handlowych. Wszystkie większe instytucje kościelne rozrzucone na obszarze doliny Padu posiadały w dziewiętnowiecznej Pawii, będącej wybitnym ośrodkiem handlu międzynarodowego, własne dwory, *cellae*, *xenodochia*, *mansiones* i kramy. Fakt ten tłumaczy się po części stołecznym charakterem miasta, w którym biskupi i opaci spędzać musieli niemało czasu<sup>35</sup>; „ale położenie licznych mansiones w sąsiedztwie portu, zezwolenia na otwarcie posterula w murach celem uniknięcia opłaty *portaticum* oraz nadawane klasztorom uprawnienia w portach nad Ticino odsłaniają funkcję gospodarczą posiadłości kościelnych w Pawii”. Ściągano tu mianowicie z licznych dworów wiejskich produkty rolne „w celu sprzedaży ich Wenecjanom, którzy nie tylko importowali żywność na własne potrzeby, ale też eksportowali ją do Bizancjum... wreszcie, łatwo odgadnąć, że działalność owych handlarzy, którym instytucje kościelne wydzierżawiały swe mansiones przy targu lub porcie, wiązało się ze zbytem produktów pochodzących z dworów wiejskich tych instytucji”<sup>36</sup>.

W rzeczywistości wszystkie te informacje nie są bynajmniej jednoznaczne. Wwożone do Pawii produkty rolne, od których nie chciano płacić *portaticum*, nie zawsze musiały być przeznaczone na sprzedaż; wszak dwór w mieście stołecznym, mający niewątpliwie rezydencjalny charakter, musiał być też odpowiednio zaopatrywany. *Mansiones* i kramy, skupiające się wokół miejsc wymiany, mogły mieć obok sprzedaży zboża czy wina klasztornego także inne funkcje. Wydzierżawiano je kupcom, którzy może i sprzedawali na rachunek właściciela, ale przede wszystkim płacić musieli czynsz. Na dochód klasztoru Santa Giulia di

<sup>33</sup> Cipolla, *Storia dell'economia*, s. 7 n.

<sup>34</sup> Violante, *Storia ed economia*, s. 521 n.; por. R. S. Lopez, *Aux origines du capitalisme génois*. „Annales d'Hist. Econ. et Sociale”, IX, 1937.

<sup>35</sup> Zob. C. Milani, *Intorno alla organizzazione di una città capitale. Celle e xenodochii in Pavia nell'alto medioevo*, „Annali di scienze politiche”, XV, 1937, s. 131 nn.

<sup>36</sup> C. Violante, *La società milanese nell'età precomunale*. Bari 1953, s. 10 n.

Brescia z portów w Pawii i Piacenzy składały się wyłącznie czynsze, zapewne płacone przez miejscowych *negotiatores* za wydzierżawione im nieruchomości<sup>37</sup>. Zainteresowanie wielkiej własności obrotem towarowym miało wielorakie przyczyny; obok chęci zbytu produkcji własnej, liczyć się trzeba z dążnością do fiskalnej, niejako pasożytniczej eksploatacji obrotu towarowego. Wreszcie, każdy biskup czy opat interesował się transakcjami rynkowymi — zwłaszcza zaś wielkim handlem luksusowym — jako nabywca. O ile też można przypuścić, że klasztory północnowłoskie wykorzystywały swe *cellae* w Pawii m.in. dla dogodnej sprzedaży produktów rolnych, o tyle *cella* klasztoru z Cluny, czy położony nad Ticino port kanoników św. Marcina z Tours pełnić musiał inne funkcje: wątpliwe, by zboże spoza Alp trzeba i można było sprzedawać w lombardzkiej stolicy.

W sumie, można wątpić, by wielka własność ziemska była u schyłku IX w. tak silnie wciągnięta w obrót towarowy, jak to sugeruje Violante. Przeczy temu również wewnętrzna organizacja jej posiadłości wiejskich, w tym czasie dość dobrze udokumentowana. Wyraźne cechy autarkiczne ówczesnych włości: rozbudowany przemysł dworski, uciążliwy system transportów pomiędzy odległymi dworami i tendencja do konsumowania płodów rolnych w miejscu ich produkcji — wszystko to wskazuje, że związek z rynkiem nie przeobraził jeszcze kryteriów kalkulacji ekonomicznej wielkiej własności i nie pchnął jej do reformy wewnętrznej swego gospodarstwa w kierunku jego intensyfikacji. Niemniej jednak próba przesunięcia początków przemian na koniec IX czy początek X w. nie jest pozbawiona podstaw. W tym bowiem czasie powstają liczne targi wiejskie; w tym też czasie występują symptomatyczne zmiany w kontraktach dzierżawnych — pierwsze jaskółki ekspansji rolnej.

Tworzenie targów w wielkich dobrach ziemskich było niewątpliwie wywołane wzrostem zasięgu obrotów rynkowych. Przeciwna teza Filippo Carliego, który zjawisko to uważał za przejaw upadku wielkiego handlu i nawrotu do autarkii, została obalona przez Luzzatta i Violante<sup>38</sup>. Ten ostatni wiązał tworzenie targów dworskich z postępami wymiany dalekosiężnej: „koncentracja własności ziemskiej w rękach nielicznych doprowadziła do zgromadzenia w niektórych dworach znacznej ilości produktów przeznaczonych na handel zewnętrzny”<sup>39</sup>. Hipoteza zbyłt jednostronna. Jeśli niektóre targi wiejskie (czy raczej podmiejskie) mogły być istotnie ośrodkami wymiany dalekosiężnej, to w każdym razie wszystkie targi, nie wyłączając wielkomiejskiej Pawii, były centrami handlu lokalnego. A na rynku lokalnym pokaźną rolę odgrywać musiała ludność chłopska i miejscowi rzemieślnicy; wszak to nie własne transakcje z obcymi kupcami opodatkowywali właściciele targów „dworskich”.

Wolno przypuszczać, że zakupy rynkowe wielkich posiadaczy ziemskich i zakupy chłopskie miały dla ewolucji ekonomiki wiejskiej dość odmienne znaczenie. Kiedy pan feudalny kupował importowane tkaniny, „korzenie” czy luksusowe wyroby rzemieślnicze, nie zwiększało to w niczym mocy produkcyjnej rolnictwa, a mogło co najwyżej — i to nie w każdych warunkach — stwarzać pośredni bodziec do intensyfikacji gospodarstwa dworskiego. Kiedy natomiast chłop zaopatrywał się na rynku lokalnym w artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby, to tym

<sup>37</sup> Hartmann, *Annalekten*, s. 85.

<sup>38</sup> Carli, *Il mercato*, s. 257 nn.; por. Luzzatto, *Economia naturale*, oraz Violante, *La società milanese*, s. 13 nn.

<sup>39</sup> Violante, *La società milanese*, s. 14.



samym rezygnował z wyrobu tych artykułów w ramach przemysłu domowego; zwolnioną w ten sposób siłę roboczą obracał na podniesienie produkcji rolnej, zarówno w celu pokrycia dodatkowych wydatków pieniężnych (także zadłużenia wobec pana), jak w celu zwiększenia własnej konsumpcji (likwidacja zadłużeń też umożliwiała z czasem zwiększenie własnej konsumpcji). Jeśli zaś chłop zwiększał zakupy dóbr produkcyjnych (np. żelaznych części narzędzi uprawnych), to wzrost produkcji rolnej wynikał stąd w sposób jeszcze bardziej bezpośredni. Zarazem powstawały sprzyjające warunki dla upowszechnienia narzędzi bardziej kosztownych, ale i doskonalszych: postęp był więc zapewne nie tylko ilościowy, ale i jakościowy<sup>40</sup>. W tym sensie przynajmniej można rację tym,

<sup>40</sup> Jest to oczywiście tylko hipoteza. Lizier, *L'economia rurale*, s. 14 nn., wspomina o bardzo skromnym wyposażeniu folwarków IX—XI w. w żelazne narzędzia uprawne, przede wszystkim radlice (lub lemiesz: terminologia wczesnośredniowieczna na ogół nie pozwala na odróżnienie radła od pluga — dziś jeszcze *aratro* oznaczać może w języku włoskim radło i plug, a *vomero* radlicę i lemiesz), kosy, sierpy, łopaty, motyki, noże do przycinania winorośli itp. „Natomiast często i w dużej liczbie występują w dokumentach naczynia do przechowywania wina, oliwy, zboża... niezbędne w gospodarstwie wiejskim” (ibidem, s. 16). Autor skłonny jest uważać te świadectwa inwentarzy za odbicie wyposażenia produkcyjnego całej gospodarki wiejskiej: rzadkość narzędzi żelaznych tłumaczy on ich kosztownością. Ale winiarskie naczynia z klepek były również kosztowne; w XIV w. zakup i konserwacja tych ogromnych nierzaz tinazzi pochłaniały sporą część wydatków pieniężnych folwarków, nastawionych na produkcję wina (por. M. C. Daviso, *Coltivazione e reddito della vigna a Rivoli nel secolo quattordicesimo*. [W:] *Storia dell'economia italiana*, s. 104). Jeśli w inwentarzach wczesnośredniowiecznych te drogie przecież sprzęty występują w znacznych ilościach, a wyposażenie w narzędzia uprawne *sensu stricto* przedstawia się dużo skromniej — czy nie jest to odzwierciedleniem specyfiki potrzeb folwarku, bazującego na robociznach i inwentarzu chłopskim?

Niemniej jednak trafna wydaje się uwaga ogólna Liziera: „w okresie gdy uprawa była ekstensywna, obróbka ziemi powierzchowna, proste, prymitywne, nieliczne musiały być narzędzia”, zwłaszcza że „ich cena musiała być bardzo wysoka, jak wysoka była cena wszystkich przedmiotów wyrabianych głównie z żelaza i będących produktem pracy wykwalifikowanej”. Ale w epoce ogólnej intensyfikacji ekonomiki wiejskiej wyposażenie produkcyjne „przedsiębiorstw” rolnych niewątpliwie uległo polepszeniu. G. Duby wykazał w sposób przekonujący, że właśnie udoskonalenie narzędzi uprawnych stwarzało przesłanki techniczne dla ekspansji rolnictwa zachodnioeuropejskiego w dobie wielkich karozunków. Trudno uznać to za wynik jakiegoś radykalnego spadku cen żelaza lub usług rzemieślniczych. Rzecz jednak nie tyle w drogości narzędzi w stosunku do globalnych rozmiarów dochodu chłopskiego, ile w ich drogości względnej, w stosunku do pieniężnej części tego dochodu. Toteż wolno przypuszczać, że zmiana wskaźnika towarowości gospodarstwa chłopskiego miała kapitalne znaczenie dla postępu technicznego w rolnictwie. Mówiąc obrazowo, poważne zwiększenie kwoty pieniężnej, jaką chłop przeznaczał na zakup wyrobów rzemieślniczych, pozwalało mu na nabycie kosztownego pługą koleśnego zamiast znacznie tańszej radlicy żelaznej.

Lizier, opierając się głównie na materiałach etnograficznych, zrekonstruował typ narzędzi ornych używanych w średniowiecznych Włoszech; nie przeprowadził jednak ich chronologizacji ani nie zbadał ich zasięgu. Aż do końca XIII w. źródła pisane nie dostarczają na ten temat wiadomości bezpośrednich. Wiele mogłyby powiedzieć badania archeologiczne, ale wczesnośredniowieczna archeologia włoska wspomaga raczej historię architektury i sztuki, niż historię gospodarstwa i nie jest metodycznie przygotowana do badań tego rodzaju. Na bliższą metę pozostają więc źródła ikonograficzne. Sporo wiadomości pośrednich o ewolucji narzędzi uprawnych mogłyby też przynieść badania nad rzemiosłem kowalskim z jednej strony i nad wydajnością ziemi i ziarna siewnego, systemami rotacji itp. — z drugiej strony. Źródeł pisanych, odnoszących się do tych zagadnień, nie brak. Niestety, problem ewolucji narzędzi rolnych we Włoszech średniowiecznych nie był właściwie od czasu ogłoszenia pracy Liziera (w 1907 r.) przedmiotem bliższych studiów. W ramach zaniedbywanej przez mediewistykę włoską historii agrarnej dzieje techniki rolnej i narzędzi rolnych są prawdziwie białą plamą. Póki tak będzie, wszelka próba syntezy oparta będzie na kruchych podstawach.

którzy uważają wąski sektor towarowy w ramach przeważnie naturalnej ekonomiki wczesnofeudalnej za ową dynamiczną zmienną, która przygotowała wielkie przemiany XI—XII w.; stopniowe rozszerzanie się kontaktów gospodarstwa chłopskiego z rynkiem i równoległe polepszanie produkcyjnego wyposażenia tego gospodarstwa osiągnęły pewien próg, poczawszy od którego zaczęły one obficie owocować. Hipoteza taka wydaje się w każdym razie najbardziej prawdopodobna przy dzisiejszym, bardzo skromnym stanie wiedzy w tej dziedzinie; jej weryfikacja jest sprawą dalszych badań.

W okresie ekspansji gospodarki wiejskiej dokonał się przewrót w dziedzinie stosunków produkcji; zmniejszyły się radykalnie rozmiary folwarków, spadła liczba czeladzi niewolnej, a w jeszcze większej mierze zmalały świadczenia w robociznie. *Massaricium* przekształciło się z rezerwuaru siły roboczej w źródło bezpośrednich dochodów danniczych właściciela. *Quasi*-autarkiczny model organizacji włości został zarzucony, a przemysł dworski zredukowany do niewielkich rozmiarów. Volpe pisał, że „rozwój gospodarki pieniężnej w ośrodkach miejskich pociągnął za sobą, wraz z rozszerzeniem możliwości zbytu produktów rolnych, również zmianę kryteriów zarządzania przedsiębiorstwem wiejskim”<sup>41</sup>. Takie były zapewne przyczyny likwidacji przemysłu dworskiego; ale upadku gospodarki folwarcznej nie da się wytłumaczyć w tak prosty sposób.

W artykule, poświęconym systemowi dworskiemu Cipolla zwrócił uwagę, że „indominicatum było par excellence terenem eksploatacji ekstensywnej; przeważały na nim pastwiska i lasy. Parcelacja tego indominicatum, której towarzyszył szybki przyrost ludności, oznaczała zarazem nowe melioracje, zwycięstwo pługów i łopat nad bagnami i zarosłami”<sup>42</sup>. Innymi słowy, system folwarczny był ściśle związany z gospodarką ekstensywną; jego upadek wiązał się z postępowaniem kolonizacji wiejskiej i intensyfikacją uprawy. Ta myśl, wyrażona przez Cipollę w sposób metaforyczny, wydaje się trafna; likwidację rozległych folwarków i świadczeń w robociznie uważać należy za dostosowanie ram organizacyjnych produkcji wiejskiej do potrzeb ekspansji rolnictwa. Wraz z tym ogólnikowym stwierdzeniem kończą się jednak rzeczy oczywiste, a zaczynają się wątpliwości, pytania, hipotezy.

Pomiędzy redukcją folwarku a zanikiem świadczeń w robociznie nie trudno domyśleć się zależności przyczynowej. Ale jaki był kierunek tej zależności? Innymi słowy — czy parcelację gruntów dominialnych uważać należy za reformę, podjętą przez wielką własność w celu intensyfikacji gospodarstwa, zaś likwidację robocizny — za rezultat zmniejszenia dworskiego zapotrzebowania na pracę? Czy też — na odwrót — wyczerpywanie się źródeł darmowej siły roboczej spowodowało kryzys gospodarki folwarcznej i zmusiło właścicieli do zmniejszenia rozmiarów *partis dominicae*? I jakie były w takim razie przyczyny spadku świadczeń w robociznie?

Kontrakty dzierżawne z drugiej połowy IX i początków X w. pozwalają uchwycić zmiany w systemie świadczeń chłopskich w ich początkowej fazie. Violante, który przeprowadził błyskotliwą analizę tych dokumentów, zwrócił uwagę na rozpowszechniającą się w ówczesnych

<sup>41</sup> G. Volpe, *Aziende agrarie medievali*. [W:] *Storia dell'economia italiana*, s. 50.

<sup>42</sup> C. M. Cipolla, *Il tramonto della organizzazione economica curtense*, s. 63 n.

kontraktach z dzierżawcami chłopskimi formułę *ad resedendum et laborandum et conquestum inibi faciendum*. *Conquestum* oznacza tu przyrost inwentarza i narzędzi w okresie trwania kontraktu. Polepszenie wyposażenia produkcyjnego gospodarstwa staje się więc jednym z celów umowy dzierżawnej. Jest to niewątpliwie świadectwo podjęcia przez *libellarii* akcji intensyfikacji i rozszerzania uprawy. Nie brak też w dokumentach zobowiązań do założenia nowej winnicy, przekopania kanału, wykarczowania lasu; towarzyszą im zazwyczaj ulgi i czasowe zwolnienia od świadczeń z terenów „meliorowanych”. Jednocześnie dokonują się symptomatyczne zmiany w warunkach kontraktowych. „Część *conquestum*, przysługująca dzierżawcy, rosnie od 1/4 poprzez 1/2 aż do całości”. Niemniej charakterystyczny jest stopniowy zanik robocizn, do których *libellarii* byli zobowiązani: w VIII, a częściowo i w IX w. rozmiary ich były jeszcze dość znaczne, ale pod koniec tego stulecia maleją one wyraźnie i znikają prawie zupełnie w początkach X w.

Obie te zmiany wiąże Violante z akcją „melioracyjną”, prowadzoną przez dzierżawców: podobnie jak ulgi w świadczeniach z nowozałożonych winnic czy zaoranych nieużytków, rezygnacja z dworskiej części *conquestum* i z odrobków „na pańskim” miała na celu „zwiększenie zainteresowania chłopą uprawą ziemi”<sup>43</sup>.

W rzeczywistości sprawa jest nieco bardziej złożona. Świadczenia z nowej winnicy czy nowego pola, choć niższe od świadczeń z upraw starych, przynosiły przecież właścicielowi nowy dochód. Natomiast rezygnacja z przysługującej mu części *conquestum* i ze świadczeń w robociznie była dla dworu niewątpliwie stratą: dopiero w przyszłości wzrost dochodów danicznych mógł ją okupić. Z drugiej strony, ulgi w świadczeniach były dla dzierżawcy jedynie bodźcem do intensywniejszego gospodarowania. Natomiast zwolnienie od robocizn i pozostawienie całego *conquestum* w rękach producenta było dlań czymś więcej niż bodźcem: koncesje te zwiększały moc produkcyjną gospodarstwa chłopskiego i otwierały przed nim nowe możliwości ekspansji.

Ewolucja kontraktów dzierżawnych wskazywałaby zatem na związek pomiędzy intensyfikacją gospodarki chłopskiej, a uwolnieniem jej od powinności odrobkowych. Violante wykazał w sposób nie budzący wątpliwości, że *libellarii* byli pionierami tych przemian<sup>44</sup>. Wynikało to chyba z charakteru ich obciążenia, w którym daniny i czynsze odgrywały rolę dominującą nie tylko na przełomie IX i X w., lecz także w epoce wcześniejszej. *Libellarius* dysponował dla uprawy swego gospodarstwa znacznie większą ilością siły roboczej, niż zależny *massarius*; zapewne też był ściślej związany z rynkiem. Dlatego łatwiej mu było przedsięwziąć „meliorację” gospodarstwa. Uważając gospodarstwa dzierżawne przede wszystkim za źródło dochodów danicznych, pan feudalny mógł też stosunkowo łatwo pogodzić się z utratą ciężących na nich niewielkich robocizn, w imię korzyści płynących ze zwiększenia ich produkcji. Wreszcie sam fakt, że stosunki między *libellarii* a wielką własnością opierały się na kontrakcie, ułatwiał presję oddolną i sprzyjał likwidacji tych form obciążenia, które najbardziej krępowały rozwój gospodarstwa.

<sup>43</sup> Violante, *La società milanese*, s. 78. O problematyce kontraktów dzierżawnych zob. S. Pivano, *I contratti agrari in Italia nell'alto Medio Evo*. Torino 1904; P. S. Leicht, *Livellario nomine*. „Studi Senesi, XXI, 1905.

<sup>44</sup> Violante, *La società milanese*, s. 76—81.

Odmienne przedstawiała się sytuacja zależnych massarów. Właściciel uważał ich w zasadzie za przymusowych robotników rolnych i na pewno nie był skory do rezygnacji z powinności odrobkowych, które dla tej kategorii ludności były podstawową formą obciążenia feudalnego. Toteż w okresie, gdy dzierżawców nie pociągano już prawie wcale do pracy na pańskim, robocizny chłopów zależnych utrzymywały się jeszcze na wysokim, zapewne nie zmniejszonym poziomie. Mniej więcej od połowy X w. śledzenie ewolucji świadczeń massarów staje się niezmiernie trudne, wobec braku źródeł oświetlających wewnętrzne, oparte na zwyczajach stosunki włości. Natomiast w drugiej połowie XII w. *massarii* ukazują się naszym oczom już jako ludność w zasadzie danicza; niewielkie robocizny, do których są oni jeszcze zobowiązani, znajdują się w stadium postępującej likwidacji. Jakie były przyczyny tego przewrotu? Czy był on skutkiem zmniejszenia *partis dominicae*?

Zdaniem Violantego, likwidacja rozległych folwarków była wywołana „niedostatkiem siły roboczej dla uprawy indominicatum” — na przełomie IX i X w. zanikają robocizny, pełnione przez dzierżawców, co „zbiega się ze spadkiem liczebności czeladzi niewolnej”. W rezultacie właściciel zmuszony jest do parcelacji znacznej części ziem folwarcznych. Na poparcie tej tezy powołuje się Violante — niezbyt szczęśliwie — na poliptyk Santa Giulia di Brescia z r. 905 lub 906. Zdaniem jego, „z bardzo małej liczby prebendarzy w dobrach tego klasztoru, jak również z niewielkiej liczby dni roboczych, świadczonych przez ludność chłopską wnosić można, że ziemia uprawiana bezpośrednio na rachunek właściciela... została zredukowana do minimalnych rozmiarów”. Zatem już na początku X w. folwark „przestaje być głównym źródłem dochodu dla właściciela”. W tych warunkach dalsza likwidacja robocizn, dotycząca tym razem już nie dzierżawców, lecz chłopów zależnych, tłumaczy się „postępującą likwidacją indominicatum”<sup>45</sup>.

To, że wolni dzierżawcy przestali pracować „na pańskim” wyjaśnić może początek kryzysu gospodarki folwarcznej — ale tylko początek. *Libellarii* byli o wiele mniej liczni od massarów, a ponadto pociągani byli w znacznie mniejszym stopniu do pracy na gruntach dominialnych. Ich robocizny miały więc dla uprawy folwarku znaczenie zupełnie marginesowe. Inwentarze z IX—X w. nie wskazują też na jakiś wyraźniejszy spadek liczby prebendarii, zaś w dobrach klasztoru Santa Giulia di Brescia czeladź niewolna była wyjątkowo liczna, nawet jak na stosunki ówczesne. *Pars dominica* w tych dobrach bynajmniej nie została zredukowana w tym czasie „do minimalnych rozmiarów” — czysty dochód z ziem folwarcznych przewyższał co najmniej trzykrotnie łączne rozmiary danin chłopskich. Trudno też uznać z górą 61 000 dni roboczych, świadczonych klasztorowi przez ludność zależną, za wielkość „nieznaczną”. Właśnie poliptyk Santa Giulia di Brescia świadczy dobitnie, że organizacja wielkich włości w początku X w. zachowała wszystkie cechy charakterystyczne systemu dworskiego wraz z podstawowym znaczeniem *partis dominicae*.

Powyższe uwagi krytyczne nie dotyczą całości koncepcji Violantego, a tylko zawartych w niej niekonsekwencji. Dowiódł on na przykładzie dzierżawców, że likwidacja robocizn była rezultatem intensyfikacji gospodarki chłopskiej, i że stąd bierze się początek kryzysu folwarków. Wątpliwości budzi natomiast teza, że w przypadku massarów kierunek

<sup>45</sup> Ibidem, s. 93 n.

zależności był akurat odwrotny, a w każdym razie nie jest uzasadnione twierdzenie, jakoby generalne załamanie się systemu folwarcznego miało nastąpić już w pierwszej połowie X w.

Dla folwarku wczesnofeudalnego głównym źródłem siły roboczej były powinności odrobkowe *massarów*. Trudno też przypuścić, by uprawa bezpośrednia miała załamać się z braku rąk do pracy, dopóki wielka własność mogła dysponować tymi robocznymi w nieuszczuplonych rozmiarach. Ewolucja gospodarstwa i społeczna *massaricum* ma więc dla losów systemu dworskiego kluczowe znaczenie.

Violante podkreśla, że gospodarstwa chłopów zależnych były na ogół uprawiane w sposób dość ekstensywny, „gdyż ich użytkownicy musieli przez 2, 3 lub 4 dni w tygodniu pracować na ziemi pańskiej”<sup>46</sup>. Niewątpliwie ciężkie brzemie pańszczyzny ograniczało w istotny sposób możliwości intensyfikacji tych gospodarstw. Ale nie przekreślało tych możliwości całkowicie. Na ogół rodzina osadzona na *massaricum* liczyła więcej niż jednego mężczyznę w wieku produkcyjnym. Często też osadzano na jednym gospodarstwie dwie rodziny, lub uzupełniano rodziny zbyt szczupłe, przydzielając do nich niewolników pańskich. Bilans siły roboczej gospodarstwa zależnego nie przedstawiał się więc tak źle, jak by wynikało z samych rozmiarów obciążeń odrobkowych. W sprzyjających warunkach technicznych i ekonomicznych, wynikających z ożywienia wymiany towarowej między miastem a wsią i ze wzrostu produkcji rzemieślniczej nastawionej na zaspokojenie konsumpcyjnych i produkcyjnych potrzeb ludności chłopskiej, *massarii* byli zapewne w stanie podjąć intensyfikację swego gospodarstwa i rozszerzyć areał uprawny nawet przy niezmiennym poziomie świadczeń w robociznie. Właściciel ze swej strony był również zainteresowany w tej akcji i starał się ją popierać, ustanawiając obniżone świadczenia dla obszaru nowej uprawy.

Wczesnofeudalny system dworski oparty był jednak na swoistej równowadze podziału pracy chłopskiej pomiędzy *massaricum* i *pars dcmnica*. Wszelka poważniejsza intensyfikacja gospodarki wiejskiej groziła zachwianiem tej chwiejnej równowagi. Wzrost wysiłku produkcyjnego, wkładanego w uprawę *massaricum*, jeśli był znaczny, powodować musiał kryzys dworskiego bilansu siły roboczej. W miarę postępów ekspansji, dalsze zaorywanie nieużytków i zyskowne „melioracje” stawały się alternatywą utrzymania obowiązku robocizny na niezmińszonym poziomie.

Trudno powiedzieć, jak reagowała na nową sytuację wielka własność. Możemy tylko domyślać się, że nie było jej łatwo zdać sobie sprawę z tej alternatywy i że starała się ona utrzymać darmową robociznę chłopską, jak długo to było możliwe. Z drugiej strony, w warunkach ekspansji chłopci odczuwać musieli powinności odrobkowe jako bardziej dotkliwe i starali się zatem *per fas et nefas* uwolnić od ciężaru, który krępował realne możliwości rozwoju ich gospodarstw<sup>47</sup>. Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że nowa sytuacja prowadziła do licznych konfliktów, których przedmiotem były przede wszystkim świadczenia w robociznie. Nic prawie o tych konfliktach nie wiemy; symptomatyczny wydaje się jednak długotrwały spór ludzi niewolnych z dworu w Limonta z opatem mediolańskiego klasztoru św. Ambrożego, zakończony

<sup>46</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>47</sup> Por. Luzzatto, *Storia economica d'Italia*, s. 269a.

w połowie X w. ustaleniem i faktycznym zmniejszeniem powinności odrobkowych, do których obowiązani byli tamtejsi *servi casati*<sup>48</sup>. Wy-padek ten jest o tyle wyjątkowy, że kontrowersje tego typu rzadko chyba przybierały formę procesów, a jeszcze rzadsze musiały być wyroki sądowe korzystne dla ludności poddańczej. Ale ogólne warunki ekonomiczne epoki sprzyjały naciskowi chłopskiemu: rosnące w dobie intensywnej kolonizacji zapotrzebowanie na ręce robocze i ruchliwość ludności wiejskiej skłaniać musiały właściciele do ustępliwości<sup>49</sup>.

Czy właściciele zmniejszali powierzchnię folwarków równolegle do malejących zasobów siły roboczej? I na to pytanie trudno dać zdecydowaną odpowiedź. Cipolla, podobnie jak niegdyś Bloch, podkreślał, że „wielu posiadaczy... nie uważało bynajmniej parcelacji indominicatum za ostateczną”; liczyli oni na możliwość odbudowy rezerwy i czynili próby w tym kierunku<sup>50</sup>. Nic dziwnego. Przekazanie części ziemi folwarcznej dzierżawcom czy chłopom zależnym było z punktu widzenia doraźnego interesu właściciela niekorzystne, gdyż od chwili parcelacji otrzymywał on jedynie część produktu, zamiast całości. Stąd mogła utrzymywać się tendencja do zachowania folwarku pomimo pogarszania się dworskiego bilansu siły roboczej. Tendencja ta miała jednak swoją naturalną granicę, w postaci dewastacji upraw folwarcznych — zwłaszcza upraw intensywnych, wymagających dużego nakładu pracy, to jest winnic i oliwek. Gospodarka chłopska znajdowała się w fazie ekspansji. Gospodarka dworska, jeśli rozmiary folwarku nie ulegały odpowiedniej redukcji, przeżywała okres stagnacji czy wręcz upadku. Rosnąca dysproporcja pomiędzy niską wydajnością *partis dominicae* a korzyściami, jakie przynieść mogła intensyfikacja jej uprawy, prowadziła w ostatecznym rachunku do zmniejszenia folwarku na rzecz *massaricum*.

<sup>48</sup> CDL nr 314 (r. 905), nr 427 (r. 906—10), nr 625 (r. 957). Por. Violante, *La società milanese*, s. 85 n.

<sup>49</sup> O różnorodnych formach nacisku chłopskiego i o przyczynach ich skuteczności, wzrastającej w miarę zbliżania się epoki komunalnej pisał bardzo sugestywnie R. Caggese, *Classi e comuni rurali nel medio evo italiano*, t. I. Firenze 1907, s. 128 n., 135—141 i 145 n. Violante, *La società milanese*, s. 97, zwrócił uwagę na tendencję do zastępowania więzów osobistych przez stosunki kontraktowe, w szczególności na przekazywanie wolnym dzierżawcom *sortes* uprawianych dawniej przez *massarii*. Niewątpliwie liczba wolnych dzierżawców wzrosła w X—XII w. kosztem ludności nieswobodnej. Kto wie, ile „pustek” przekazywanych dzierżawcom powstało w rezultacie ucieczki *servi casati* czy *massarii* i ilu dzierżawców obejmujących te pustki na nowych warunkach było zbiegłymi poddanymi?

Wolno jednak przypuszczać, że zmiany w położeniu ekonomicznym i społecznym ludności chłopskiej odbywały się w większości bez zmiany miejsca zamieszkania. Zagrożona wyłudnieniem dóbr i stojąca w obliczu solidarnej odmowy pełnienia najbardziej uciążliwych powinności, zwierzchność feudalna musiała nie raz de facto godzić się z oddolnymi „uzurpacjami” (zob. Caggese, op. cit., s. 139). Często też ustępstwa wielkiej własności wyrażały się w indywidualnym i zbiorowym wyzwalaniu ludności nieswobodnej, co było równoznaczne z osłabieniem zależności osobistej na rzecz zależności gruntowej. Ze zmianą pozycji społecznej wiązała się z reguły reforma świadczeń, zwłaszcza zaś likwidacja powinności arbitralnych, właściwych ludziom kondycji niewolnej (zob. P. Vaccari, *L'affrancazione dei servi della gleba nell'Emilia e nella Toscana*, Bologna 1926; tenże *Le affrancazioni collettive dei servi della gleba*, Milano 1940; Caggese, op. cit., s. 139, 145 n.; Violante, op. cit., s. 89). Upowszechnieniu zdobywcy chłopskich i kształtowaniu się jednolitego systemu świadczeń feudalnych dla poszczególnych miejscowości (*usus loci*) sprzyjały kontrakty kolektywne, zawierane pomiędzy ludnością wiejską a właścicielem u progu epoki komunalnej (zob. Torelli, op. cit., s. 173, 175 nn.).

<sup>50</sup> Cipolla, *Il tramonto dell'organizzazione economica curtense*, s. 63; por. Bloch, *Les caractères originaux*, s. 100 n.

Tradycyjna struktura włości wczesnofeudalnej dostosowana była do gospodarki raczej ekstensywnej. W miarę jak powstawały warunki sprzyjające intensyfikacji rolnictwa, w miarę jak gospodarstwa chłopskie podejmowały „melioracje” na większą skalę, system dworski stawał się hamulcem rozwoju. Jego kryzys i upadek oznaczał zwiększenie możliwości rozwoju gospodarki wiejskiej. Wydaje się też, że główne nasilenie ekspansji przypada na wiek XII, kiedy likwidacja powinności odrobkowych i rozległych folwarków była już w znacznej mierze faktem dokonanym.

Uwagi te mają charakter raczej kwestionariusza badawczego. W obecnym stanie badań nad przyczynami kryzysu *sistema curtense* o niczym innym prócz pytań i hipotez nie może być zresztą mowy. Jedynie sprawę genezy zmian w obciążeniu wolnych dzierżawców na przełomie IX i X w. można uznać za rozwiązaną dzięki studium Violantego. Badania jego stwarzają dogodny punkt wyjścia dla dalszych prac w tej dziedzinie.

Przeprowadzana ostatnio rewizja tradycyjnej postawy badawczej, próby sformułowania nowych problemów i hipotez roboczych pozwalają spodziewać się, że prace takie zostaną podjęte. Zapełnienie luki, jaką stanowią dzieje wsi w obrazie ekonomiki średniowiecznej Italii przyczyni się do zlikwidowania niejednej luki w dorobku historiografii europejskiej. Przyczyni się też do bardziej integralnego ujęcia dziejów Włoch w epoce komunalnej. Zbyt często bowiem zapominano, że „głębokie przeobrażenia w ekonomice agrarnej i strukturze społecznej wsi były ukrytą sprężyną tego odrodzenia się ludu włoskiego, które znalazło swój szczytowy, bardziej niż gdzie indziej widoczny wyraz na terenie wielkich miast: przeobrażenie gospodarce i prawne, będące w pierwszym rzędzie dziełem rąk chłopskich”. Słowa te, dziś należące do dorobku klasycznego, dawno temu napisał Gioacchino Volpe<sup>51</sup>.

ИЗ ИСТОРИИ РАННЕФЕОДАЛЬНОЙ ДЕРЕВНИ  
СИСТЕМА ПОМЕЩИЧЬИХ ХОЗЯЙСТВ В СЕВЕРНОЙ ИТАЛИИ И ЕЕ УЛАДКОВ

Автор статьи рассматривает проблемы, связанные с аграрным переворотом, совершившимся в Северной Италии (точно также, как и в других передовых странах Западной Европы) в IX—X и XII—XIII вв. Как известно, в результате этого переворота крупные владения превратились из сельскохозяйственных предприятий в отработочные помещичьи хозяйства.

<sup>51</sup> G. Volpe, *Questioni fondamentali sull'origine e svolgimento dei comuni italiani*. [W:] *Il Medio Evo*, s. 7.

Uważałem za stosowne zamknąć powyższe rozważania na w. XII, nie obejmując nimi całości tzw. epoki komunalnej. Mniej więcej od połowy XIII w. torują sobie bowiem drogę tendencje z gruntu odmienne od tych, które doprowadziły do upadku systemu dworskiego; położenie gospodarce chłopów ulega pogorszeniu, nowe typy kontraktów (zwłaszcza *mezzadria*) zwiększają wydatnie dochody właściciela, zobowiązując go zarazem do współdziałania w zabezpieczeniu materialnej bazy produkcji. Różnoraka działalność lichwiarska uprawiana przez *homines novi* — zarówno mieszczan, jak przedstawicieli wiejskich warstw pośrednich, wytwarza nowe więzy zależności, łączące gospodarkę chłopską z nowymi grupami eksploatorskimi (zob. np. R. Romeo, *La signoria dell'abate di Sant'Ambroggio di Milano sul comune rurale di Origgio nel secolo XIII*, „Riv. St. It.”. LXIX, 1957, fasc. IV, s. 473 nn.). Procesy te postaram się omówić w innym miejscu, referując wyniki badań nad gospodarką folwarczną w dobrach weneckiego klasztoru San Zaccaria w X—XIV w.

Во вступлении автор на основании списков церковных хозяйств IX—X вв. представляет модель ранне-феодальной помещичьей системы, выработанной в раннем итальянском средневековье. Несмотря на некоторые специфические черты, в основном эта система не отличалась от той, которая господствовала в эпоху Королингов к северу от Альп. Большую часть доходов крупной собственности давали фольварки, которые опирались на крепостную рабочую силу; оброчные повинности, составляющие главную форму задолженности крестьянских хозяйств, органически связывали господскую землю (*pars dominica*) с крестьянскими землями (*pars massaricia*). Характерной чертой помещичьей экономики было также стремление к экономической независимости и вытекающая из этого система автаркического распределения работы в пределах поместья.

Эта общая картина раннефеодального поместья, соответствуя информации источников, является все же статичной; ввиду этого на ее основании нельзя точно выяснить предпосылок экспансии X—XII вв. и связанных с ней структурных преобразований. Обычно принято считать, что элементом, повлиявшим на улагод системы помещичьих хозяйств был рыночный сектор действовавший в рамках этой системы.

Автор статьи рассматривает теоретические проблемы, связанные с анализом развития товарности феодального хозяйства. По его мнению качественные изменения в хозяйственной системе, вызванные изменившимися критериями экономической калькуляции, являются теми синтетическими показателями, которые лучше всего отображают рост функционального значения рынка.

Более поздняя литература ищет причин экспансии сельского хозяйства в X—XII вв., именно в развитии товарного хозяйства: растущая заинтересованность землевладельцев в крупной торговле должна была сыграть роль стимула, способствующего интенсификации сельского хозяйства.

Однако автор полагает, что вероятная интенсификация сельского хозяйства в первую очередь совершалась в пределах крестьянских а не фольварчных хозяйств. Обширные в начале *partes dominicae* в период экспансии сократились до небольших размеров. Кроме того многочисленные сельские ярмарки в IX в. свидетельствуют не столько о широком распространении торговли, сколько о местном оживленном товарообмене, в котором крестьянское население наверно играло немалую роль. Что же касается связей крестьянских хозяйств с рынком, то их расширение непосредственно влияло на рост сельскохозяйственной продукции, что в свою очередь создавало общие экономические предпосылки для совершенствования сельскохозяйственных орудий. По мнению автора именно улучшенное оснащение крестьянских хозяйств создало условия для экспансии в X—XII вв.

Происходившие в то время преобразования аграрной структуры следует рассматривать как процесс согласования организационно-экономических условий сельскохозяйственного производства с его быстрым ростом. Автор подчеркивает, что крестьяне употребляя максимальные усилия для обработки *massaricium* нарушали тем самым непрочное равновесие распределения своего труда между *pars massaricia* и *pars dominica*. На этой почве часто возникали конфликты; нажим крестьян в период значительного роста передвижении крестьян и усиления мелиоративно-корчевательных работ вело к сокращению барщинного труда. Нехватка рабочей силы вызвала кризис в помещичьих хозяйствах и вела к раздроблению *indominicatum*. Разумеется это лишь предположение, но во всяком случае анализ арендных контрактов с IX и X вв., проведенный Виолянтом (С. Violante) указывает на связь между интенсификацией крестьянского хозяйства и освобождением его от барщинного труда.



Переход от барщины к оброчно-арендной системе, расцвет городов, социально-юридические преобразования, формирующие коммунальную систему, все это в конечном счете было как образно писал когда то Г. Вольпе — делом крестьянских рук.

QUELQUES ASPECTS DE L'HISTOIRE DES VILLAGES DE L'ÉPOQUE DU HAUT FÉODALISME.  
SYSTÈME SEIGNEURIAL DANS L'ITALIE DU NORD ET SA DÉCADENCE

L'auteur de l'article s'attache à décrire les problèmes rattachés à la révolution qui s'est produite dans la situation agraire de l'Italie du Nord (de même que dans beaucoup d'autres pays les plus importants de l'Europe Occidentale) entre le IX<sup>me</sup> — X<sup>me</sup> siècles et le XII<sup>me</sup> — XIII<sup>me</sup> siècles; une révolution qui transforma les grands propriétaires agraires en rentiers fonciers. L'auteur décrit au commencement le modèle d'un système seigneurial de la période du haut féodalisme construit par les anciens médiévistes italiens à la base des polyptyques du IX<sup>me</sup> — X<sup>me</sup> siècles. Malgré certains traits spéciaux ce système ne s'écartait guère en principe des relations dominant dans l'époque carolingienne au Nord des Alpes. Une partie importante des revenus de la grande propriété était produite d'après le système de métayage, s'appuyant sur la main-d'oeuvre serve; les charges payées par des corvées qui étaient une forme essentielle des obligations onéreuses des fermes paysannes rattachaient d'une manière organique la réserve domaniale (*pars dominica*) aux terres des paysans (*pars massaricia*). Le trait caractéristique de l'économie seigneuriale était aussi la tendance vers l'autarcie, d'où résultait le système autarcique de la division du travail à l'intérieur de la domaine.

Ce tableau général de la domaine de l'époque du haut féodalisme, quoique d'accord avec les informations des sources, est cependant statique et insuffisant par conséquent pour comprendre les prémisses de l'expansion agraire en X<sup>me</sup> — XII<sup>me</sup> siècles, ainsi que les transformations structurales qui l'accompagnaient. On pense d'habitude que le secteur de marché doit être considéré comme un élément instable qui agissant dans le cadre du système seigneurial préparait sa décadence. L'auteur passe en revue les problèmes théoriques liés avec les recherches sur la quantité des marchandises dans l'économie féodale. Selon l'auteur les transformations qualificatives dans le système économique résultant de changements des critères du calcul économique sont justement ces indices synthétiques qui illustrent d'une meilleure façon l'accroissement fonctionnel de l'importance du marché.

La littérature moderne du sujet est d'avis que les sources de l'expansion de l'agriculture en X<sup>me</sup> — XII<sup>me</sup> siècles peuvent être découvertes justement dans le développement de l'économie de marchandises; un vif intérêt que les propriétaires fonciers prenaient au grand commerce devrait être un stimulant agissant dans la direction de l'intensification de l'économie domaniale. L'auteur souligne cependant que l'intensification de l'agriculture s'accomplissait probablement surtout dans le cadre de l'économie paysanne et non de l'économie seigneuriale. Les „*pars dominicae*” qui étaient au commencement très amples furent réduites dans la période de l'expansion aux limites bien modestes. Outre cela, la création en IX<sup>me</sup> siècle de nombreuses foires villageoises n'était pas tant une manifestation de l'état florissant du commerce d'une grande envergure, que le résultat d'une reprise de l'échange local dans lequel la population paysan jouait certainement un rôle important. L'augmentation des contacts de l'économie paysanne avec le marché exerçait un influence directe sur l'accroissement de l'activité productive de travail agricole et créait les prémisses économiques générales rela-

tives au perfectionnement des instruments aratoires. L'auteur pense que justement un meilleur équipement des fermes paysannes en outils conditionna l'expansion en X<sup>me</sup> — XII<sup>me</sup> siècles.

Les transformations de la structure agraire s'accomplissant dans cette période doivent être envisagées comme un processus de l'adaptation du volume organisateur et économique de la production agricole à son plus prompt développement. L'auteur souligne que l'accroissement de l'effort productif mis dans la culture de „massaricium” portait atteinte à l'équilibre délicat de la division du travail paysan entre „pars massaricia” et „pars dominica”. Sur ce fonds se développaient de nombreux conflits; la pression des paysans d'en bas pendant le temps d'une grande activité de la population villageoise et l'intensité de la bonification et de l'essouchement des terres menait à la réduction des prestations en labeur. A défaut de main-d'oeuvre l'économie seigneuriale fut poussée dans un état de crise et menait à un morcellement de l'„indominicatum”. C'est une hypothèse — bien sur — mais l'examen de contrats de fermages en IX<sup>me</sup> et X<sup>me</sup> siècles — entrepris par C. Violante — démontre en tout cas une connexion entre l'intensification de l'économie paysanne et sa libération des labeurs. Le passage de système seigneurial à l'économie tributaire et censuelle, la prospérité des villes, les transformations socio-juridiques formant la structure communale-tout cela, comme écrit jadis G. Volpe d'une manière pittoresque — était en fin de compte l'oeuvre des mains des paysans.